

Prof. Zygmunt Wojciechowski
Dyrektor Instytutu Zachodniego

Zachować spokój

Przebiegi procesów dziejowych rozpatrywać można i należy w dwóch płaszczyznach. Jedną, to kierunku naturalnego rozwoju, drugą, to sprawy taktyki politycznej nieuchronnie związanej z tokiem spraw politycznych. Historia polityczna, która w opisie ogranicza się tylko do tego ostatniego zagadnienia, staje się płytka i niekształcąca. Ale w równej mierze i obserwacja bieżącego życia politycznego.

Jest rzeczą niesłychanie ważną, ażeby to w stosunku do zjawisk dnia móc wyłowić nurt główny, odróżnić to, co jest istotne od zjawisk obocznych. Wtedy polityk uzyskuje cel główny przed oczyma i zagadnienia taktyki dostosowuje do celów osiągnięcia rezultatu głównego.

Owóż w zagadnieniu granic zachodniej Rzeczypospolitej istotnym jest zdanie sobie sprawy z tego, że procesy natury demograficznej nieuchronnie kierują Polskę ku zachodowi. Mówiły o tym dane statystyczne z czasów od końca wieku XIX. Powszechnie znana „Landsflucht” z obszaru b. wschodnich Niemiec wyraźnie mówiła o tym, że tworzy się pustka demograficzna, po którą zgłosisz się musi ten, który jest w stanie te tereny zasiedlić i nimi gospodarzyć. Stale odnajdujemy tajne memoriały niemieckie z okresu przed drugą wojną światową, świadczące o tym, że w Niemczech znakomicie sobie z tego sprawę zdawano. Ale te memoriały świadczą o czymś więcej jeszcze. Świadczą o tym, że cała druga wojna światowa była robiona po to, aby skutkiem tych procesów demograficznych zapobiec. Chodziło o to, by odwybywszy ziemię na wschodzie zagarnąć niewolników dla uprawy ziem dla Niemców, siedzących za biurkami i kształcących się w Ordensburgach na führerów niewolników.

Tak nieuchronnie przyszła kolej na odejście Niemców z ziem dzisiaj odzyskanych.

Taka sama kolej przyszła na Polskę w odniesieniu do ziem dawnych jej wschodnich. Stanisław Grabski zauważył świeżo niezwykle trafnie, że ostatnie odsunięcie się Polski ze wschodu jest logiczną konsekwencją procesu, którego środkowym etapem była wschodnia granica Rzeczypospolitej w okresie 20-lecia. Gdy w maju ubr. bawiłem w Mińsku Białoruskim w sprawach repatriacyjnych, rzecz ta rzuciła mi się jasno w oczy, gdy oglądałem wyraźne ślady dawnej polskości tych ziem i równie wyraźne współczesne jej białoruskie oblicze.

Można czegoś chcieć albo nie chcieć, ale te chęci nie odwrócą koła biegu dziejów. To zaś wyraźnie wskazuje nam kierunek zachodni.

Była raz taka sytuacja w przededniu Królestwa Kongresowego, kiedy wspólny interes Polski i Rosji kazał granicę Królestwa Kongresowego wydatnie poszerzyć ku zachodowi. Opór, z jakim idea ta spotkała się na kongresie wiedeńskim skłonił cesarza Aleksandra do ustępstw jak najbardziej tragicznych dla obu państw. Polska zamiast zająć miejsce Prus w Europie, stoczyła się w powstaniu listopadowym w krwawą walkę z Rosją, walkę, która przesądziła o karierze Prus i w efekcie przyniosła dwie wojny światowe obecnego stulecia.

My na powtórzenie tej próby już nie pójdziemy. Mamy za sobą ogromne doświadczenie dziejowe i mamy za sobą przesłanki natury demograficznej, które z nieubłaganą konsekwencją prowadzą do ostatecznych rozstrzygnięć. Dlatego o granicę wzdłuż Odry i Nisy jesteśmy zupełnie spokojni. Procesy dziejowe jeśli idą ku jakiejś rewizji, to tylko w kierunku zachodnim.

Osobną sprawą to rola niemieckiej polityki wschodniej w genezie straszliwej katastrofy cywilizacji, jaką przeżyliśmy w ostatnich latach. Niemiecka polityka wschodnia od tysiąca lat wywalała z Niemców najgorsze instynkty, od Geron poczynając, na Hitlerze kończąc. Geron obmyślił otrucie 30 książąt słowiańskich, Hitler z Himmlerem

Bez Ziem Zachodnich nie ma niepodległej Polski i pokoju w Europie

Odpowiedź Rządu polskiego na sugestie Marshalla i Bevina

Warszawa (API). Dnia 10 bm. minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski na konferencji prasowej złożył następujące oświadczenie: Rząd polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną zgodnie z uchwałami konferencji w Jaltie i Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej zawartymi z władzami sojusznikami na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko Rządu polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne, sprawiedliwe i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myśla o nowej agresji. W świetle powyższego

Rząd polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom, wysuniętym przez p. Marshalla, sekretarza stanu USA na konferencji moskiewskiej w dniu 9. 4. 1947 r.

Oświadczenie powyższe minister Modzelewski skomentował następującymi uwagami: „treścią oświadczenia min. Marshalla jest rewizja naszych granic zachodnich. Aczkolwiek nie sformułował on tego wyraźnie — rewizja ta nie jest nigdzie, za wyjątkiem Niemiec popularna — to jednak taki był sens jego wystąpienia.

Argumenty natury prawnej i moralnej

Szereg argumentów przemawia za przynależnością Ziem Zachodnich do Polski. Argumenty natury prawnej: 1. decyzja jaltańska, która mówi o konieczności przesunięcia granic Polski na zachód, 2. Poczdam, oraz 3. zawarte na podstawie układu poczdamskiego umowy Polski z władzami krajów sojusznicznych o usunięcie Niemców z Ziem Zachodnich. Argumentami są fakty: na Ziemach Zachodnich mieszka obecnie ponad 5 milionów Polaków, czyli tyle, ile można tam było osiedlić po uwzględnieniu zniszczeń wojennych. Dalsze osiedlanie nastąpi w miarę odbudowy tych ziem. Inwestycje poczynione przez nas na Ziemach Zachodnich przekraczają już dzisiaj

Protest Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu

Wczoraj na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej poza porządkiem dziennym uchwalona została jednogłośnie rezolucja protestująca następującej treści:

„Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu w imieniu całego społeczeństwa Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej najuroczyściej pro-

podwyższyli te cyfry do 30 milionów Słowian. Zamknąć rozdział niemieckiej polityki wschodniej, to znaczy zabić w Niemczech te złe siły, które wyzwały się dla celów mordy nad cywilizacją. Otworzyć Niemcom perspektywę na wschód od Odry i Nisy to znaczy tyle, co stworzyć warunki dla nowego Hitlera.

I dlatego z tych równie przyczyn granica Polskiej biec będzie wzdłuż Odry i Nisy.

Społeczeństwo polskie niech zachowa spokój.

600 000 000 dolarów (łącznie z dostawami UNRRY i nadwyżkami). Swoją wagę posiadają także argumenty natury moralnej:

Ziemie Zachodnie są ziemią polskimi od dawna. Bez nich nie jest do pomyślenia Polska niepodległa i pokój w Europie.

W swym oświadczeniu nie powołał się minister Marshall ani na uchwały jaltańskie lub poczdamskie, ani też na argumenty faktyczne lub moralne. W oświadczeniu tym istnieją natomiast argumenty, mówiące o potrzebach Niemiec. Co prawda w Jaltie i Poczdamie była mowa o Niemczech, ale przeważała wtedy idea, że „Polska jest natchnieniem świata”. Wygląda jakbyby teraz Niemcy miały zająć to stanowisko.

Wysunięte przez ministra Marshalla argumenty natury gospodarczej nie wytrzymują krytyki.

Oto niektóre cyfry, mówiące o udziale Ziem Zachodnich w gospodarce niemieckiej wtedy, gdy należały one do Niemiec: w całokształcie produkcji rolnej Niemiec Ziemi Zach. dawały zbóż chlebowych 3,2%, kartofli 2%, trzody chlewniej 4,5%. Dane te pochodzą z lat 1928—29, a więc z okresu dobrego na tych ziemiach urodzaju. W 1909—13 produkcja rolna Niemiec pokrywała ich potrzeby w 80%, w 1939 roku zaś w 85%. Ponieważ na przestrzeni tych lat obszar Niemiec zmalał (Francja otrzymała Alzację i Lotaryngię, powstała niepodległa Polska z Wielkopolską, Pomorzem i częścią Śląska — znaczy to, że na zmniejszonym terytorium wzrosła znacznie produkcja rolna Niemiec). Również i obecnie istnieje takie możliwości. Reforma rolna w Niemczech zachodnich dałaby ziemie 270 000 rodzinom. Według posiadanych przez nas danych, 207 obszarników w Westfalii posiada ponad 213 000 ha, 187 obszarników w Szlezwigu-Holsztynie widać 189 000 ha ziemi. Można więc, jak widać, znaleźć rozwiązanie problemu żywienia Niemiec na drodze demokratycznej.

Złe skutki wystąpienia Marshalla

Wystąpienie ministra Marshalla wzmocniło może tylko apetyty Niemców. Oto przykład: gabinet

Zerwanie rokowań brytyjsko-radzieckich

Warszawa (obsł. wł.). Wczorajszy „New York Times” podaje doniesienie swego korespondenta dyplomatycznego w Moskwie o zerwaniu rokowań brytyjsko-radzieckich w sprawie rewizji paktu z 1942 r. Według tych doniesień strona brytyjska odrzuciła propozycję radziecką, przewidującą zamieszczenie klauzuli o rozluźnieniu współpracy brytyjsko-amerykańskiej. Inna z klauzul, odrzuconych również przez stronę bry-

Hesji uchwalił ostatnio rezolucję, która głosi, że „Niemcy nigdy nie uznają granicy Odry—Nisy. Jeżeli Niemcy mają egzystować, to muszą oni mieć całą ziemię, jaka należała do nich w 1937 r. Naród niemiecki stałby się narodem żebraków, gdyby granice Niemiec były zmienione.” Znamy nam są głosy niemieckie, domagające się nawet Poznania. Są to niewątpliwie głosy reakcji. Dziwnym więc wydaje się stanowisko ministra Marshalla, który mówi, że rozszerzenie granic Niemiec wynika z chęci poparcia demokracji niemieckiej. Faktycznie demokraci w Niemczech zgadzają się — aczkolwiek bardzo jeszcze nieśmiało — na nowe granice.

Podziękowanie Molotowowi i Bidaultowi

Chciałbym przy okazji podziękować ministrowi Molotowowi za jego zdecydowaną postawę w sprawie naszych granic zachodnich oraz ministrowi Bidaultowi za jego stanowisko w tej sprawie. Natomiast wyrazić należy zdanie, że minister Bevin powołał się w swoim oświadczeniu wzorzystym na Churchilla, który uważał, że po pierwszej wojnie Polska sięgnęła za daleko na wschód, obecnie zaś sięga za daleko na zachód.

Odpowiedź przedstawicielom prasy

Następnie minister Modzelewski udzielił odpowiedzi na szereg pytań dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Pytanie: Jakie było stanowisko ministra Bevina w Poczdamie?

Odpowiedź: Pierwotnie zajął minister Bevin stanowisko obserwatora, ale później, po zwycięstwie wyborczym Labour Party, wypowiedział się za przyznaniem Ziem Zachodnich Polsce. Użył, jak wiadomo, przysłowia angielskiego, które powiada: „motyka to motyka”, co znaczy, że jeżeli Wielka Brytania coś daje — to daje na dobre. Użycie w tekście uchwał wyrazu „administracja” tłumaczono nam jedynie względami formalnymi.

P.: Jakie było stanowisko Stanów Zjednoczonych w Poczdamie?

O.: Stany Zjednoczone zgodziły się na oddanie nam Ziem Zachodnich jako drugie z kolei państwo po ZSRR. Również i prezydent Truman wyjaśnił, że słowo „administracja” jest tylko sformulowaniem formalnym. Nie tylko zresztą w naszych umysłach, ale w umysłach wszystkich uczestników poczdamskiej konferencji sprawa naszych granic zachodnich była przesądzona. Przy okazji pragnę podkreślić, że przeprowadziliśmy z Anglią i USA wiele rozmów na ten temat. Decyzja ich nie była więc powzięta „na gorąco”, ale po głębokim namyśle.

P.: Jak tłumaczyć sobie wystąpienie Marshalla (Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Na powodzian

wpływają w dalszym ciągu ofiary od czytelników „Głosu Wielkopolskiego”.

Oto lista ofiarodawców, którzy złożyli pieniądze w redakcji naszego wydawnictwa w ciągu dnia wczorajszego:

Z nadwyżek Spółdzielni Wojskowej przy DOW III za rok 1946 postanowiono wpłacić na powodzian sumę 50 000,— zł. Uchwałę tę powzięto na zebraniu odbytym w dniu 4 bm. pod przewodnictwem Dowódcy Okręgu gen. Strażewskiego. Kwotę złożono w redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Firma Franciszek Kinal, Zakład krawiecki, Poznań, ul. Wierzbiciele 43a — 3000 zł; Wojewódzki Związek Ogrodnicy w Poznaniu — 25 000 zł; pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu — 13 275 zł; pracownicy Spółdzielni Pracy „Gastronomia”, Poznań, ul. Kantała 5 — 2960 zł; 33 Szkoła Powszechna — 1340 zł; Gracjan W. i Urszula B. z ul. Jeżyckiej — 150 zł; p. NN — 600 zł; pracownicy restauracji „Europa”, Poznań, ul. Mielżyńskiego 18 — 2030 zł; firma W. Dudek, Sklep Obuwia, Poznań, M. Focha 69 — 5000 zł; Zarząd Główny Powstańców Wielkopolskich — 5000 zł; firma Kazimierz Kawiecki, Krawiectwo Miarowe, Poznań, ul. Długa 11, m. 6 — 1000 zł; p. Leon Wawrzyniak, Dopiewiec — 500 zł; Księgarnia Gierczak, Poznań, ul. Daszyńskiego 59 — 500 zł; firma Jan Olejniczak i Ska, Pracownia Obuwia, Poznań, M. Focha 28 — 3000 zł.

Ogółem przekazano do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” sumę

918.894,— zł

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO

(Dokończenie ze strony 1-szej)

w obliczu faktu, że żadna siła nie ruszy z Ziemi Zachodnich 5 000 000 Polaków?

O.: Przypuszczam, że wystąpienie to należy do gry dyplomatycznej, w której interesy Polski służą jedynie za przykrywkę. Dla nas wystąpienie ministra Marshalla ma taki właśnie sens. My

na temat naszych Ziemi Zachodnich dyskusji nie przyjmujemy.

P.: Czy oświadczenie ministra Bevin'a w sprawie dalszego przesiedlania Niemców z Polski można uważać za próbę wycofania się z umów zawartych w tej kwestii?

O.: Jest ona próbą rewizji umowy, zawartej

Przebieg historycznego posiedzenia konferencji moskiewskiej

Moskwa (PAP). Tematem śródogodniego posiedzenia rady ministrów spraw zagranicznych były ogólne instrukcje dla Rady Kontroli łącznie ze sprawą granic Zagłębia Ruhry, i Nadrenii, W

dyskusji zabierali głos ministrowie Marshall, Bidault, Bevin i Molotow.

Jako pierwszy przemawiał minister Marshall.

Oświadczenie Marshalla w sprawie granic polsko-niemieckich

Nadeszła chwila — oświadczył min. Marshall — by rada ministrów zbadała sprawę ostatecznego określenia granicy polsko-niemieckiej. Protokół poczdamski przewidywał, że ostateczne wytyczenie tej granicy odłożyło do konferencji pokojowej. Tymczasem około 40 tys. mil. kwadr. oddano w Poczdamie pod administrację państwa polskiego. Zgadza się, że Polska otrzymać powinna poważny teren na północy i zachodzie jako kompensatę za terytorium uzyskane przez ZSRR na wschód od linii Curzona. Wobec tego w traktacie pokojowym trzeba będzie zrewidować poważnie na korzyść Polski przedwojenne granice niemieckie.

Po tym wstąpił min. Marshall przedstawił swe poglądy na sposób przeprowadzenia tej rewizji. Jego zdaniem kwestia polega na tym, jak i gdzie wyznaczyć ostateczne linie w ten sposób, by uniknąć niepotrzebnego i niesprawiedliwego targu ekonomicznego oraz sprowadzić do minimum nieuniknione presje i restrykcje w Niemczech. Powinniśmy postarać się o to, by nowe granice, jakkolwiek zostaną one ustalone, nie stwarzały ciągłych problemów politycznych i nie stanowiły przeszkody dla normalnego zdrowego handlu oraz dla stosunków ludzkich.

Min. Marshall uważa, że „niektóre granice stały się prawie nieprzenikalnymi przegrodami, wobec tego zaleca on „takie porozumienie terytorialne, które zapobiegnie tego rodzaju szkodliwym dla Europy skutkom”.

Należy, oczywiście — stwierdza mówca — jak najszybciej naradzić się z rządem polskim, gdyż jest on głęboko zainteresowany w tej sprawie. Ostateczne kroki należy powziąć w interesie całej Europy. Minister Marshall jest zwolennikiem koncepcji, iż „sprawy europejskie, które mają znaczenie ogólne, powinny być rozstrzygane w interesie ogólnym w imię odbudowy lepszej, niż ta jaka była uprzednio.

Nowe granice Polski — mówi dalej min. Marshall — muszą dać Polsce źródła materialne co najmniej tak wielkie, jakie Polska posiadała przed wojną oraz umożliwić Polsce utrzymanie właściwego poziomu życiowego jej ludności. Udzielenie Polsce nowej zadawalniającej granicy oznacza, że — jak wyraził się mówca — „naruszyć należy pewien teren, który od dawna był niemiecki i związany był ściśle z Niemcami”.

Następnie Marshall oświadczył: „Nie powinniśmy pozbawiać Polski tej kompensaty, którą jej obiecaliśmy, ale precyzując kwestię, do jakiej kompensaty Polska jest uprawniona, musimy się zastanowić, jaki teren Polsce jest potrzebny i jaki teren może ona aktywnie zasiedlić. Powinniśmy unikać takiego rozwiązania, które stworzyłoby jedynie w przyszłości trudności dla Polski i dla Europy.

Oświadcza, że przy rozważaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę „specyficzne czynniki gospodarcze”, Marshall wywodzi, że przed wojną około jedna piąta żywności konsumowanej w Niemczech pochodziła z importu i że „tereny niemieckie, znajdujące się obecnie pod tymczasową kontrolą Polski”, dostarczały przed wojną również jedną piątą część całej żywności niemieckiej.

Należy rozpatrzyć również czynniki polityczne. Ustąpienie na rzecz Polski terenów, które od dawna były niemieckie, wywoła w sposób nieunikniony tendencje do irredenty. Musimy udzielić Polsce należnej jej rekompensaty, ale jednocześnie unikać musimy takiego rozstrzygnięcia terytorialnego, które mogłoby zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawładnięcie nowym pokoleniem młodzieży niemieckiej. Nie powinniśmy dostarczać wrogom demokracji i wolności w Niemczech trwałej i popularnej strawy.

Uważam — mówi Marshall — że należy przyjąć, iż południowa część Prus Wschodnich stać się winna terenem polskim. Niemiecki Górny Śląsk wraz ze swym ośrodkiem przemysłowym powinien również należeć do Polski. Trzeba jednak ustalić warunki udostępnienia węgla śląskiego i innych bogactw na rzecz gospodarki europejskiej. Podział pozostałego terenu, składającego się głównie z ziemi ornej, wymaga uwzględnienia potrzeb narodu Polski, Niemiec oraz Europy jako całości. Wobec tego proponuje, byśmy uzgodnili między sobą tu w Moskwie to co następuje:

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzy specjalną komisję graniczną, która działać będzie pod kierownictwem zastępców. Składać się ona będzie z przedstawicieli ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski oraz odpowiedniej liczby członków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zaprosi Polskę i każde z wyznaczonych państw do mianowania członka do komisji.

Zadaniem komisji będzie rozpatrzenie i zalecenie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych:

a) rewizji przedwojennych granic polsko-niemieckich, która zapewni Polsce odpowiednią kompensatę za ustępstwa terytorialne na

temat naszych Ziemi Zachodnich dyskusji nie przyjmujemy.

P.: Czy oświadczenie ministra Bevin'a w sprawie dalszego przesiedlania Niemców z Polski można uważać za próbę wycofania się z umów zawartych w tej kwestii?

O.: Jest ona próbą rewizji umowy, zawartej

dyskusji zabierali głos ministrowie Marshall, Bidault, Bevin i Molotow.

Jako pierwszy przemawiał minister Marshall.

rzecz Związku Radzieckiego na wschód od linii Curzona,

b) planów gospodarczych, gwarantujących, iż

Oświadczenie ministra Bidaulta

Następnie głos zabrał minister Bidault, który oświadczył, że należałoby właściwie dyskutować nad sprawą granic niemieckich przed omówieniem zagadnienia organizacji politycznej i gospodarczej Niemiec. Jednakże w tej sprawie, jak w wielu innych, oddzielenie jednego zagadnienia od drugich staje się rzeczą niemożliwą. Zmiany terytorialne na korzyść ZSRR i Polski zostały uzgodnione w Poczdamie. Mimo że postanowienia te miały charakter tymczasowy, uregulowały one całą sprawę w sposób tak zasadniczy, że trudno byłoby obecnie wracać do stanu poprzedniego.

Rząd francuski nie sprzeciwia się tym postanowieniom, mimo że powzięto je bez jego udziału. Rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że straty poniesione przez sojusznika radzieckiego i polskiego były olbrzymie. Poza tym, gdy się dyskutuje nad sprawą granic niemieckich, nie można przejść do porządku dziennego nad konkretnymi

Min. Bevin chce nas odepchnąć od Szczecina

Zabierając następnie głos, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przypomniał, że jeszcze na konferencji paryskiej proponował utworzenie komisji, celem zbadania sprawy wszystkich granic. Dzisiaj uznaje on nadal konieczność powołania takiej komisji, przy czym zgadza się by działała ona pod kontrolą zastępców ministrów zgodnie z propozycją ministra Marshalla. Zdaniem Bevin'a komisja taka powinna konsultować się nie tylko z zasadami Niemiec, lecz i z państwami położonymi znacznie dalej.

Minister Bevin stwierdza, że „każdy kto bada historię Polski, nie może nie sympatyzować z cierpieniami Polski w przeciągu ubiegłego 150-lecia”, poczem oświadcza: „Było wielu takich, którzy po pierwszej wojnie światowej uważali, że Polska obrała fałszywy kurs i wysunęła swe granice zbyt daleko na wschód. Czy Polska nie robi teraz podobnego błędu i nie wysuwa swych granic zbyt daleko na zachód?” Zdaniem pana Bevin'a, „zachowanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przyczyni się do zagęszczenia ludności Niemiec, z kolei doprowadzi do wysokiego przemysłowania Niemiec, mogącego zagrażać pokojowi światowemu”.

Nawiązując do czasów konferencji poczdamskiej, minister Bevin mówi, że kwestia terenów między Nisą wschodnią i zachodnią i decyzja przekazania tych terenów pod administrację polską wywołała wśród delegacji brytyjskiej „poważne wątpliwości”. Mówca przyznaje zresztą, że od czasu konferencji poczdamskiej, tereny te zostały w znacznym stopniu zasiedlone przez Polaków i poczynanie jakichkolwiek zmian terytorialnych stworzyłoby wielkie trudności w postaci nowych przesiedleń ludnościowych i usuwaniu osadników polskich. Mimo to, Bevin zapy-

Oświadczenie ministra Molotowa

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Molotow przypomniał, że ministrowie spraw zagranicznych mieli omówić kwestie zasadniczych instrukcji, związanych z przygotowaniem traktatu pokojowego wraz ze sprawą granic Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

„Jednakże — oświadczył min. Molotow — przedmówcy moi omawiali tylko sprawę granicy polsko-niemieckiej, wobec tego ja zmuszony jestem mówić o tej tylko sprawie. Przypominam, że w związku z tym zagadnieniem wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 r. na konferencji krómskiej. Następnie w lipcu 1945 r. określiliśmy dalej nasze zobowiązania na konferencji poczdamskiej. Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia, nie można wysuwać żadnych wątpliwości.”

Następnie minister Molotow zacytował odnośne postanowienia uchwał konferencji krómskiej i wyjątki z uchwał poczdamskich w sprawie Polski.

Minister Molotow stwierdził: „Istnieją określone uchwały 3 rządów i ustalone zobowiązania trzech rządów w tej sprawie. Szef rządu francuskiego nie brał co prawda w konferencji poczdamskiej udziału, ale był informowany o „określonych sprawach”.

Minister Molotow przytoczył tekst oświadczenia premiera Bidaulta, złożonego 10 lipca 1946 r. na sesji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Oświadczenie to ma następujące brzmienie:

„Konferencja poczdamska osiągnęła w sprawie wschodnich granic Niemiec porozumienie tymczasowe, ale w istocie rzeczy porozumienie to posiada charakter zasadniczy, którego rząd francuski nie kwestionuje.”

W ten sposób — kontynuuje Molotow — pogląd rządu francuskiego jest identyczny ze stano-

między Polską a władzami brytyjskimi okupacyjnymi o wysiedlaniu Niemców. Przekonamy się zresztą o tym niedługo, gdy wznowimy nasze techniczne rozmowy o przesiedlaniu Niemców z Polski do stref zachodnich. W każdym razie wysiedlanie Niemców z Polski nie zostanie powstrzymane.

surowce i źródła ciężkiego przemysłu na terenach, które posiadają znaczenie żywotne dla gospodarki europejskiej, służąc będą w odpowiedni sposób jej potrzebom, a w szczególności również potrzebom Polski.

Udzielając tych zaleceń, „komisja powinna opracować i złożyć sprawozdanie o przesiedlaniu Polaków i wysiedlaniu Niemców ze wspomnianych terenów oraz o najlepszym sposobie efektywnego wykorzystania tych terenów na rzecz dobrobytu gospodarczego narodu polskiego i całej Europy!”

wnioskami, złożonymi Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych przez Czechosłowację, Belgię, Holandię, Luksemburg i Francję. Żądania wysunięte przez te kraje w dziedzinie terytorialnej są podyktowane względami bezpieczeństwa i względami gospodarczymi krajów zniszczonych przez wojnę, które należy odbudować. Ze zmian granicznych i geograficznych na wschodzie Niemiec wynika konsekwentna konieczność znalezienia stałych dodatkowych gwarancji przeciwko odrozdzeniu ducha agresji niemieckiej. Z tego punktu widzenia propozycja francuskiej w sprawie Zagłębia Ruhry i Nadrenii są podyktowane pragnieniem uniemożliwienia na przyszłość agresji niemieckiej i stanowią realną gwarancję bezpieczeństwa.

Zdaniem delegacji francuskiej ustalenie granic niemieckich powinno nastąpić zgodnie z powyższymi zasadami, przy czym do dyskusji należy dopuścić przedstawicieli krajów bezpośrednio zainteresowanych.

tuję, czy w związku z zagadnieniem poziomu produkcji przemysłowej gospodarki niemieckiej nie należałoby jednak dołączyć do Niemiec pewnych terenów rolnych, bez czego jego zdaniem — niemożliwe będzie osiągnięcie równowagi ekonomicznej Niemiec. Delegat brytyjski uważa, że Polska jest w stanie wykarmić własnymi siłami tereny przemysłowe między Nisą wschodnią i zachodnią, podczas gdy tereny północne na wschód od Szczecina mniej zaludnione i mające charakter rolny, można by — jego zdaniem — przyłączyć do Niemiec, co przyczyniłoby się do zrównoważenia gospodarki niemieckiej. Bevin podkreśla, że nie wyraża zresztą swego ostatecznego poglądu na sprawę granic Polski, lecz prosi jedynie o wzięcie pod uwagę tych obserwacji.

Brytyjski minister Spraw Zagranicznych mógłby się zgodzić z propozycją Marshalla w sprawie utworzenia komisji granicznej, ale z uwzględnieniem trzech następujących warunków:

1. komisja taka powinna zadowalać się jednocześnie wszystkimi roszczeniami terytorialnymi przeciwko Niemcom,
2. zastępcy ministrów powinni utworzyć komisje ekspertów, która złoży sprawozdanie obejmujące całokształt spraw zagranicznych,
3. zastępcy ministrów powinni być upoważnieni do zajęcia się całokształtem niemieckich spraw zagranicznych.

Bevin sprzeciwia się natomiast wdania się w jeden tylko z problemów granic niemieckich.

Na zakończenie min. Bevin przyłącza się do opinii, by do czasu powzięcia decyzji w tej sprawie nie dokonywano więcej przesiedleń ludności.

wiskiem rządów 3 mocarstw, ustalonym na konferencji poczdamskiej.

Nawiązując do słowa ministra Marshalla, który twierdzi, że Polska otrzymała na zachodzie rekompensatę za tereny, które dała Związkowi

Z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej

Przy bardzo licznych udziałach radnych odbyło się wczoraj w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego plenarne posiedzenie W. R. N., któremu przewodniczył p. Z. Piękniewski. Na wstępie przewodniczący poświęcił wspomnienie śp. gen. broni Karolowi Świerczewskiemu, którego pamięć radni uczili przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie.

Radny poseł Grajek wnosi o uzupełnienie porządku obrad i umieszczenie punktu, celem zajęcia stanowiska wobec wystąpienia anglosaskich na konferencji moskiewskiej. Radą jednogłośnie wniosek ten uchwalili. Zreferował tę sprawę radny poseł Janasek (PPS), zaznaczając, że konferencja moskiewska, która ma na celu zapobiec agresji niemieckiej, przez wystąpienia ministrów anglosaskich uderza w granice Polski na Odrze i Nisie. Wobec takiego nastawienia Woj. Rada Narodowa, jako przedstawicielka społeczeństwa Wielkopolski, musi bezwzględnie zaprotestować. W konkluzji swych wywodów radny Janasek odczytuje rezolucję protestującą, której treść podajemy na innym miejscu.

Rezolucję tę Rada przyjęła jednogłośnie. Z kolei nastąpiło przyjęcie ślubowania od trzech nowych radnych a mianowicie płk. Łustacza, mgr. St. Kluczyńskiego i Jerzego Knothego, poczem radni wystuchali obszernego sprawozdania z działalności W. R. N. i prezydium za rok ubiegły, które odczytał przewodniczący p. Piękniewski. Następnie woj. St. Brze-

Radzieckiemu — minister Molotow oświadczył: „W Poczdamie nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską, na co demokr. Polska od razu wyraziła swą zgodę. Chodzi o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej przastare ziemie, które od dawna były polskimi. Postanowienie o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano dwukrotnie na dwóch konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinie rządu polskiego. Toteż kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu roztrząsać — uwa am, że propozycje tego rodzaju są srońżone. Zagadnienie zostało zbądane w całej pełni i podobne uchwały zostały już powzięte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania, które wykonaliśmy. Poza tym powzięto jedynie uchwały dotyczące nowych granic, ale przypominam również inne postanowienia, które zostały opublikowane pod nazwą: „Postanowienie o wysiedlaniu Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier”. Postanowienie to zostało następnie wprowadzone w życie. Sojusznicka Rada Kontroli w Berlinie powzięła 20 listopada 1945 r. decyzję o przesiedleniu Niemców z Polski do Niemiec. Również ta decyzja została wykonana. Na podstawie postanowień naszych rządów sojusznicznych Rada Kontroli opracowała na jesieni 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec. Jeżeli przypatrzmy się cyfrom i sprawozdaniom Sojusznicznej Rady Kontroli, to stwierdzimy, że do 1-go stycznia 1947 r. przesiedlono z Polski do Niemiec 5.678.936 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę, udając się do Niemiec.

Nastąpił również drugi proces, proces przesiedlania Polaków na te tereny. Niedawno rząd polski ogłosił cyfry, z których wynika, że Ziemię Zachodnią zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców. Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej wprowadzonymi w życie przez Sojusznicką Radę Kontroli. Trudno przypuszczać, by ci, którzy powzięli te uchwały, zamierzali przeprowadzić jakieś eksperymenty nad Polakami czy też Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców. Rząd radziecki uważa, że decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna.

Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia. Na konferencji poczdamskiej formalnie postanowiono odłożyć załatwienie tej sprawy do czasu konferencji pokojowej. Inaczej być nie mogło, gdyż forma ma strona zagadnienia należy do konferencji pokojowej, ale jeżeli chodzi o istotę sprawy, to uchwała powzięta przez szefów naszych rządów jest zupełnie jasna i określona. Toteż rząd radziecki nie widzi potrzeby mianowania iakichkolwiek komisji w tej sprawie.

W chwili, gdy aktualna będzie sprawa delimitacji granic trzeba będzie wyznaczyć odpowiednich przedstawicieli do komisji delimitacyjnej. Jest to jednak sprawa przyszłości. Naród polski niewątpliwie zagospodaruje w całej pełni te ziemie i będzie je rozbudowywał pod względem przemysłowym jak i rolniczym.

Zasoby tych ziem włącza się do ogólnych zasobów Europy dzięki rozwojowi handlu między Polską a innymi krajami Europy. Rząd radziecki jest przekonany, że rezultaty tego stanu rzeczy będą pomyślnie nie tylko dla Polski ale też dla wszystkich krajów europejskich.”

Dalsze obrady nad wschodnią granicą Niemiec

Warszawa (obsł. wł.). Posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych rozpoczęło się wczoraj o godzinie 17-tej. Ministrowie kontynuowali dyskusję nad zagadnieniem przyszłego traktatu z Niemcami, przy czym omawiana była w dalszym ciągu sprawa granicy polsko-niemieckiej.

Termin posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Warszawa (PAP). Biuro Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 15 kwietnia br., o godzinie 11-tej.

ziński zdał sprawozdanie z administracji za czas od 1. 1. do 31. 3. 1947 r.

Najważniejszą sprawą gospodarczą było zagadnienie pomocy ofiarom powodzi. Sprawę tę referował radny Jaremczuk. Po dłuższej dyskusji Rada powzięła następującą uchwałę:

„Podając do wiadomości pismo kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi, Woj. Rada Narodowa zrywa wszystkie Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe woj. poznańskiego do natychmiastowego powzięcia uchwał odnośnie świadczeń na rzecz powodźian, ustalonych przez G. K. O. Pomocy Ofiarom Powodzi, oraz przypilnowania szybkiego i ścisłego wykonania tych uchwał.

Wypełniając obowiązki obywatelski ciążący na wszystkich, którzy nie ucierpieli od powodzi, W. R. N. deklaruje na pomoc dla powodźian sumę 50.000.— zł oraz diety osobiste należne radnym za posiedzenie w dniu 10. 4. 47 r.

Wojewódzka Rada Narodowa zrywa wszystkie Rady niższego stopnia do wstąpienia w jej ślady i podejmowania podobnych uchwał, a całe społeczeństwo wielkopolskie do chętnego i ofiarnego wykonania ciężącego na nas obowiązku.”

Sprawę akcji siewnej referował radny Knotha. Na temat ten jak i nad sprawozdaniem przewodniczącego i Wojewody, wywiała się obszerna dyskusja, o czym poinformujemy czytelników w następnym numerze naszego pisma. (wł)

Największy sukces demokracji polskiej

Dokonano wielkiego dzieła. Tak można by w jednym zdaniu ocenić wyniki wielkiego wysiłku Polski demokratycznej w dziele zespolenia prawnego i faktycznego ludności rdzennej Ziemi Odzyskanych — nazywanej też ludnością autochtoniczną — z resztą narodu. Sumując wyniki tej pracy, można stwierdzić jedno, że odzyskałszy milion pełnoprawnych obywateli, gospodarzy Ziemi Odzyskanych, obywateli-Polaków nie z imienia czy dokumentu — ale ze świadomości, ducha i woli. Nie jest przesadą twierdzenie, że jest to jeden z największych sukcesów demokracji polskiej.

Na czym polegały trudności i na czym polegała siła tego sukcesu?

Poufne statystyki niemieckie wykazywały ponad milion ludności polskiej i pochodzenia polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Ludność tę uporczywie germanizowano przez z górą sześć wieków, co musiało pozostawić pewien ślad na jej obliczu narodowym. Ludności tej przywrócić trzeba było — i w niektórych wypadkach trzeba jeszcze — pełną polskość. Nie jest to zadanie łatwe.

W dziele tym położono już mocne fundamenty. W bardzo trudnych warunkach uporali się Rząd Jedności Narodowej z zagadnieniem sprawdzenia (zweryfikowania), kogo należy uznać za Polaka na tych ziemiach, by z jednej strony nie

dopuszczać do pozostawienia w organizmie narodowym polskim elementów niemieckich, zarodka nowej piątej kolumny niemieckiej, z drugiej zaś nie tracić ani jednego autochtona. Do dnia 1. listopada 1946 r. zakwalifikowano 992 tysiące osób, a do weryfikacji pozostało jeszcze tylko około 75 tysięcy autochtonów.

Liczba 992 tysięcy przywróconych Polsce Polaków rozkłada się wg poszczególnych terenów następująco:

Śląsk Opolski	— 850.000
Warmia i Mazury	— 67.000
Gdańsk i okolice	— 25.000
Woj. Szczecińskie	— 24.000
Woj. Wrocławskie	— 15.000
Ziemia Lubelska	— 6.000
Część włączona do Woj. Białostockiego	— 5.000

W tych liczbach ujawnia się dynamika pracy naszego państwa demokratycznego.

Bo oto Ziemię Odzyskaną wrócić do Polski razem z odzyskanymi ludźmi. Wróciliśmy na ziemię, gdzie nie tylko rozlane są liczne groby słowiańskie, ślady i wspomnienia historyczne — ale gdzie żywa krwawo pulsuje polskość. Stało się to dzięki ludności autochtonicznej, która zachowała dla Polski te ziemie, bo przetrwała w walce. Jest to najpiękniejsze wiano złożone przez Ziemię Odzyskaną Polsce.

Autochtonów włączono szybko w życie polityczne Polski Demokratycznej. Toteż już dziś po półtora roku stanowią oni milionową armię aktywnych obywateli odrodzonego Państwa Polskiego, włączonych w nurt życia ogólnonarodowego. Przedstawiciele ludności autochtonicznej, dając swój wkład w odbudowę polskości Ziemi Odzyskanych, równocześnie pracują od dawna pozytywnie i twórczo w stronnictwach demokratycznych.

Jeśli granica Odrzy, Nisy, Łużyckiej i Bałtyku jest — politycznie rozumiejąc — granicą życia Polski, a bezpieczeństwa i pokoju dla świata, to ludność polska z ludnością autochtoniczną jest armią pokoju. Na wierność tej armii Polska Demokratyczna liczyć może zawsze, bo jest to wierność wypróbowana w walce, w walce niebyłowej, bo szczeniowej. To nasz wielki kapitał i wielka wygrana. PZZ.

SKODLIWE NIEDOMÓWIENIA

Na marginesie działalności wydziałów prasowych

Znaczenie prasy jako najpoważniejszego czynnika opiniotwórczego jest dla każdego obywatela oczywiste. Prasa będzie jednak tak długo spełniać swoje zadania ku zadowoleniu ogółu, jak długo będzie miała dostęp do wszystkich źródeł, z których czerpać może dowolne materiały, konieczne dla obiektywnego naświetlenia zachodzących w kraju czynności i zjawisk społecznych.

Aby prasie zaoszczędzić trudu wyszukiwania tych materiałów, stworzono w powojennej Polsce liczne wydziały i referaty prasowe oraz biura propagandy przy najważniejszych urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych, a nawet prywatnych. Mają one na celu bieżącą i wyczerpującą informować prasę o wszystkim, co dzieje się na terenie placówek, na których zostały powołane.

Działalność tych wydziałów i referatów była by tak dla prasy jak i dla społeczeństwa i państwa wprost nieoceniona, gdyby opierała się o zasadę obiektywnego przedstawiania stanu faktycznego, panującego w instytucjach; gdyby cechowała ją szczerść i gdyby wydziały prasowe kierowane były przez pracowników o pewnych chociażby elementarnych kwalifikacjach zawodowych.

Niestety — wydziały i referaty prasowe zorganizowane zostały przez kierownictwa poszczególnych instytucji dla całkiem innych celów. Możemy powiedzieć otwarcie, że w obecnych warunkach stanowią one rodzaj cenzury, której głównym zadaniem jest niedopuszczenie do wiadomości publicznej wszystkich wydarzeń i zjawisk, które by w najmniejszym nawet stopniu mogły zaszkodzić opinii samej instytucji lub jej kierownictwa.

Mimo tych metod referatom prasowym nie można zarzucić szerzenia jakiegokolwiek kłamstwa — bynajmniej. Wykazują one po prostu tylko plusy danej instytucji, osiągnięcia, zdobyte, przytaczają cyfry bardzo radosne i bardzo prawdziwe, wskazują na wszystkie dobre strony kierownictwa, na niezwykłe zasługi dyrektorów oraz ludzi, których zamierza się forsonować — a równocześnie przemilczają wszystkie niedociągnięcia, braki, świnstwka wykryte lub

Niedawno podjęta została na nowo wciąż jeszcze aktualna akcja repatriacji. Akcję tę otworzył Pan Premier, przemawiając do repatriantów. Największe nasilenie tej kampanii przewidywane jest na kwiecień, maj i czerwiec.

W czerwcu kończy się działalność UNRRY i skończyła się już zima — należy się więc spodziewać licznych i długich transportów repatriacyjnych. Prawdopodobnie nadzieje nas nie zawiodą i wielu zabłąkanych na obczyźnie wróci pod strzechy rodzinne, jako biblijni synowie marnotrawni.

Synowie marnotrawni — niemal dosłownie marnotrawni, albowiem zmarnotrawili już 2 powojenne lata, w których powinni byli stanąć w szeregach armii budowniczych nowej Polski.

Tych rozproszonych po terenach dawnych Niemiec zwymaga, Rząd i cały naród, a oni nie wracają, nie chcą wracać, lub też wracają opieszale i stosunkowo nielicznymi grupami.

Przebiegający obywatel, który miał szczęście pozostania w granicach Polski przez cały czas wojenny, dziwi się i nie może zrozumieć, czemu ci wywiezieni nie wracają do domu. Na to pozostawanie tak długo na obczyźnie wśród przeważnie nieprzyjaznego otoczenia, składa się wiele przyczyn, które mniej jako niedawnej repatriantce są dobrze znane i zrozumiałe.

Polaków na obczyźnie można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedną z nich stanowią jednostki zdemoralizowane w większym lub mniejszym stopniu przez wojnę. Część z nich wiedzcie tam beztrudni żywo, „niebieskich ptaków”, które nie sieją, ani orząc, mają zapewniony dach nad głową, ubranie, wyżywienie, światło i opał w zimie, bez zapłaty jednego choćby grosza i często nawet bez żadnych świadczeń w postaci pracy. Przemawianie do rozsądku i perswazje, albo przymus stosowany do tych ludzi nie odnoszą żadnego skutku. Są to jednostki aspołeczne, leniwe, które zdają sobie sprawę, że w kraju musiałyby pracować, jeśli już nie dla ogólnego dobra, to przynajmniej na kawałek chleba dla siebie. Nic więc dziwnego, że nie kwapią się z powrotem,

jeśli tam mogą w dalszym ciągu żyć beztrudnie i bezczynnie. Ci wrócą prawdopodobnie dopiero wówczas, gdy skończy się opieka UNRRY. Ta kategoria ludzi, najczęście młodych, podpada pod nazwę synów marnotravnich, marnujących cenne młode lata. Nie korzystają oni z kursów dokształcających i zawodowych, których wiele zorganizowano na terenach polskich ośrodków w Niemczech.

Grupa druga — to ludzie, którzy wrócić powinni, a którzy nie wracają nie z własnej winy. Po pierwsze propaganda antypaństwowa opowiada o sytuacji w Polsce, tak że to bynajmniej nie zachęca do powrotu, nie zachęca do ryzykowania odzyskanej nareszcie osobistej wolności, cudem ocalałego życia i z trudem zdobytego na nowo jakiegoś takiego mienia. Wstrzymuje również przed decyzją brak wiadomości od rodziny, gdyż niejednokrotnie zachodzą wypadki, że na cały szereg wysłanych listów do Polski nie otrzymano ani jednego słowa odpowiedzi. Brak wiadomości od rodziny potwierdzać zdaje się bajki fałszywej propagandy i utrwała obawę powrotu w nieznaną. Przyjeżdżają nieraz do takich ośrodków polskich przedstawiciele Rządu R. P. w osobach oficerów łącznikowych lub innych osób urzędowych. To jednak nie osiąga zamierzonego celu. Albowiem z góry się wie, że jeśli ktoś przybył z Polski, będzie rzecz oczywista, dodatkowo się o warunkach życia w tej dalekiej ojczyźnie wyrażał. Komitety repatriacyjne, działające na terenie obozów polskich, agitujące do powrotu, są bojkotowane, bo według opinii obozowców „płaca im w dolarach lub funtach od lebaka”, przedstawiciele UNRRY też nie budzą zaufania, bo im „założy” na pozbyciu się Polaków. Taka jest niestety psychologia tych ludzi. Czy nie byłoby więc może skuteczniejszym, by do pozostających jeszcze na obczyźnie Polaków wysłano tych, którzy sami niedawno wrócili z zachodu. Ci mogliby być żywym świadectwem, że nie zostali wywiezieni na Sybir, nie zostali od razu z transportu repatriacyjnego zawleczeni bez powodu do więzienia, że znaleźli pracę, że żyją jak wolni obywatele, jeżeli przestrzegają praw Rzeczypospolitej Polskiej.

Taki żywy dokument w postaci niedawnego repatrianta, którego w obozie polskim wielu ludzi zna i pamięta, wywrze, przypuszczam, znaczący do pewnego stopnia wpływ, panujące w polskich ośrodkach, skąd sama niedawno wróciłam, dodatni wpływ na niezdecydowanych i przyczyni się do szybkiego zlikwidowania wciąż jeszcze niezalutowanej i przykrej dla Rządu Polskiego, dla władz okupacyjnych i dla samych pozostających na obczyźnie, sprawy wysiedleńców polskich.

W tej grupie drugich niezdecydowanych, a w gruncie rzeczy tęskniących do ojczyzny znajduje się jeszcze duża liczba tych, którzy nie mają do kogo, ani do czego wracać. Jednostki dodatnie, bo o tych przede wszystkim mówię, pozostają z dala od kraju, nie przynoszą nam tam wstyd. Nie siedzą na laskawym chlebie amerykańskim, czy angielskim, lecz starają się zań zrewanżować swą pracą. Pracują — praca stanowi o wartości człowieka, pracują, a więc mają swoje życie do pewnego stopnia już uregulowane. Jeżeli są taktowni, to nawet wrogie otoczenie potrafią zmusić do szacunku i właściwej oceny, mają też tam również taki czy inny, nawet zupełnie miły dach nad głową, i za to, co zarobią, nawet po utraceniu opieki UNRRY będą mogli żyć zupełnie znośnie, jeżeli chodzi o stronę materialną. Ci ludzie więc stawiają pytanie, na które trudno jest dać odpowiedź zadowalającą: I dokąd pojedą? Wsiądą z pociągu repatriacyjnego i staną na ulicy, i co poczną z sobą? Stracą pracę i dach nad głową, a czy tam znajdzie dość szybko warunki do egzystencji?

Ja, jako niedawna repatriantka, wiem z własnego doświadczenia, że ten, kto nie ma nikogo, u kogo mógłby się zatrzymać choćby na pierwsze dni, czy tygodnie — niestety — wysiedzi z pociągu repatriacyjnego, naprawdę stanie dosłownie na ulicy.

Istnieje PUR. Owszem. PUR nie bije wprawdzie woli biblijnego, ale w miarę swych możliwości stara się nieść pomoc tym synom marnotravnym, powracającym na łono ojczyzny. PUR nie siedzi z założonymi rękoma. Nie każdy jednak nadaje się na osiedlenie na wsi, nie każdy zdoła się na czasowe choćby zatrzymanie w domach noclegowych PUR-u, w sąsiedztwie ludzi nieznanymi i niepewnych.

Nie żałuję, że wróciłam, nawet wprost przeciwnie, wciąż z radością sama przypominam i uswiadamiam tę prawdę, że jestem w Polsce, jestem na swej ziemi, wśród rodaków, i że wciąż dokoła słyszę tę najpiękniejszą w świecie rodzinną, polską mowę... Ale nieraz myślę wracam do tych drewnianych nawet baraków, z których ostatnio przyjechałam. Z rozgorczyeniem czytam o małych, pięknych, czystych domkach składanych, i na próżno marzę o mieszkaniu i zastanawiam się, dlaczego mieszkania posiadają je nawet, którzy nie kwapią się do pracy, podczas gdy ja i mój mój oboje natychmiast po powrocie do kraju stanęliśmy do pracy i pracujemy w państwowych instytucjach i dlatego nie możemy z pensyj naszych wydać paraset tysięcy złotych na remont mieszkania. Czyżby nie było odpowiednim, pobrać właśnie dla niezamożnych pracowników państwowych choćby takich drewnianych baraków, zapewniając licznym rzeszom dach nad głową i spokój tak niezbędny każdemu do pracy?

Repatriant, jest z zasady człowiekiem, z którym okres okupacji obszedł się często nawet zbyt okrutnie, jest to ofiara hitleryzmu wracająca do ojczyzny-matki. Matka zaś odnalezionemu dziecku więcej powinna okazać serca, przyjąć z większą pomocą niż tym, którzy są na miejscu i już zdolali się jako tako zagospodarować. Wzywając do powrotu przyjdźmy jednocześnie z prawdziwą i dla każdego odpowiednią, nie zaś szablonową i realną pomocą.

Tadeusz Pasikowski

Izabella Rozkowska

O pełniejszy udział inicjatywy prywatnej

W trzyletnim planie odbudowy przewidziany jest intensywny udział wszystkich sektorów gospodarczych! Najłatwiejsze jest opanowanie z punktu widzenia organizacyjnego i dyspozycyjnego sektora państwowego, również nie trudno jest dysponować sektorem spółdzielczym.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa inicjatywy prywatnej, którą trudno ująć w ramy szczegółowego planu. Władze państwowe regulują działalność tego działu pośrednią drogą dostarczania towaru, surowców wzgl. zakupywania wytworów.

Na razie rola inicjatywy prywatnej ogranicza się do dostosowywania się do istniejącej sytuacji gospodarczej, odsunięto ją natomiast od udziału w kształtowaniu tej sytuacji. Taki stan hamuje posunięcia inicjatywy i sprzyja teauryzacji. Zaskakiwane inicjatywy prywatnej nakładaniem na nią coraz to innych ciężarów, podrywa jej byt bardzo poważnie. Kupiec i rzemieślnik często obawiają się inwestować, aby nie pozostać bez rezerwy pieniężnej.

Zbyt poważną wartość dla skarbu i całości gospodarki stanowi elastyczna i posiadająca ducha przedsiębiorczości inicjatywa prywatna, by można było rezygnować z jej udziału.

Celem osiągnięcia tego należy ten sektor wciągnąć w tryby planowego działania. Prywatny kupiec, przedsiębiorca lub rzemieślnik musi wiedzieć, jaki ma być jego wkład w trzyletni plan odbudowy — musi wiedzieć jakie go czekają ciężary i obowiązki, w jakim kierunku musi iść jego praca w dziedzinie produkcji i obrotu.

Mamy związki branżowe — państwo za ich pomocą może całym sektorem kierować.

Cenne czynniki w postaci ofiarności, żywotności, a przede wszystkim tak wartościowej dzisiaj fachowości i umiejętności gospodarowania winny być jak najrychlej wprężnięte do całości wysiłków nad odbudową kraju.

Zorganizowany i podległy selekcji dobór ludzi reprezentujących inicjatywę prywatną daje niewątpliwą gwarancję, że przyjęte zadania wykona znakomicie.

Gdy zaś kapitał prywatny wyjdzie na powierzchnię odegra niewątpliwie poważną rolę w wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego. Adam K-ski

Wiadomości sportowe

W niedzielę Milicyjny KS (Katowice) z Wartą

W wyniku przeprowadzonego referendum przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej dopuszczono do rozgrywek o wejście do klasy państwowej Wojewódzki Milicyjny Klub Sportowy Katowice.

Drużyna ta została przydzielona do grupy III i już w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 13 kwietnia br. rozegra pierwsze spotkanie z drużyną Warty.

Motocyklowy wyścig „Lechii” na torze żużlowym

Po oficjalnym i uroczystym otwarciu tegorocznego sezonu motocyklowego przez Polski Związek Motocyklowy — Okręg Poznański, Motoklub Unia — Poznań urządza w dniu 13 bm. na boisku Kolejowego Klubu Sportowego w Poznaniu na Dębcu wyścigi na torze żużlowym. Są to pierwsze w bieżącym sezonie wyścigi w Polsce.

Motocykle podzielone zostały na 6 klas. Między innymi: do 100 cm³, 130 cm³, 200 cm³, 250 cm³, 350 cm³ i ponad 350 cm³. We wszystkich biegach odbędą się przed- i międzyligi po pięć okrążeń

toru (jedno okrążenie 420 m.) oraz finały, gdzie obowiązuje 10 okrążeń.

Dla zwycięzców przewidziane są obok plaket, cenne nagrody. Przebieg poszczególnych biegów będzie filmowany. (p)

K. S. „Admira” I — „Luboński” K. S. I

Zawody o mistrzostwo klasy A POZPN odbędą się w niedzielę, dnia 13. 4. 1947, o godz. 11 na boisku Arena przy al. Reymonta. Przedmecz drużyn juniorów odbędzie się o godz. 9.30.

Polacy w kompaniach wartowniczych Afrykański widz ogląda filmy

traktowani na równi z Niemcami

Berlin, w kwietniu

W tych dniach polska misja wojskowa w Berlinie złożyła Sojuszniczej Radzie Kontroli notę w sprawie tzw. „kompanii wartowniczych” w amerykańskiej strefie okupacji. 40 000 Polaków pełni służbę wartowniczą, pilnując amerykańskich magazynów. Trzeba, by społeczeństwo polskie wiedziało, jak byli żołnierze są traktowani w strefach zachodnich.

Cytujemy dwa dokumenty. Pierwszy — to artykuł Zygmunta Nowakowskiego, zamieszczony w „Wiadomościach Polskich”, ukazujących się w Londynie, drugi — przemówienie „dowódcy” kompanii wartowniczych, zamieszczone w piśmie tej „cywilnej” formacji, „Nasze Myśli”, wychodzącym w Mannheim-Käfertal.

Totalne piekło

„Niemiec może się poruszać swobodnie, podczas gdy Polak musi otrzymać przepustkę, o ile chce wyjechać poza 6-kilometrowy zasięg obozu... Po dawnemu jest jeńcem, mianowicie amerykańsko-niemieckim lub brytyjsko-niemieckim.

„Polacy, przebywający 6 lat w stanie codziennego upokorzenia, trwają w nim nadal, obserwując fawory i względy stosowane wobec Niemców!

„Przecież np. w tramwaju Polak jest traktowany tak samo, jak był traktowany podczas okupacji niemieckiej w Warszawie.

Australijscy „overlanders” są mistrzami bata „Overlanders”, zatrudnieni przez UNRRE, potrafią także bić, potrafią policzkować, potrafią na ulicy zdjąć z Polaka mundur amerykański, na co patrzą z uciechą Niemcy, przyklaskując temu.”

Takie fakty podaje Zygm. Nowakowski, pisząc o położeniu Polaków w Niemczech. Dodaje, że: „...wszystkie przytaczane przykłady stanowią jakiś zaledwie mikroskopijny fragment totalnego piekła, w którym znajdują się polskie „osoby przesiedlone...” Porównanie doli Polaków w Niemczech z dolą pariasów indyjskich sprzed lat kilkudziesięciu byłoby nonsensem. Polacy w Niemczech nie mają żadnych praw w ogóle.”

Polacy giną w obronie magazynów UNRRY

Praca kompanii wartowniczych ma jeszcze jeden aspekt. Pohitlerowskie Niemcy są krajem o niesłychanie wysokim bandytyzmie, o hipertrofię wybujałej przestępczości. W walce ze złodziejami, z młocianymi przestępcami, wychowanymi w szkole „Hitlerjugend”, giną dzień w dzień byli żołnierze i byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Czy egzystuje jakaś ochrona wartowników i ich rodzin od wypadków?

Organ kompanii wartowniczych „Nasze Myśli” pisze:

„Umarli nie potrzebują ubezpieczeń. Dalszą bolączką jest brak ubezpieczenia wartowników od wypadków. Mamy do tej pory ponad 200 wypadków śmiertelnych podczas pełnienia służby wartowniczej. Ci, co stracili życie, są spokojni i bez trosk. Ale ci, co tracą zdrowie i stają się kalekami, są... odsyłani do obozów osób przesiedlonych i na tym cała sprawa się kończy.”

Czy obywatelstwo niemieckie dla Polaków

Mówiąc o tym, jak traktowani są Polacy, gazeta kompanii wartowniczych stwierdza, że: „...faktem jest podporządkowanie ogółu Polaków w amerykańskiej strefie okupacyjnej przepisem prawnym, obowiązującym w stosunku do pobitych Niemców, a mającym charakter prawa wojennego.

W ten sposób Polacy, członkowie narodu alianckiego, w 2-gim roku od zakończenia działań wojennych, doczekali się w praktyce jakby

obywatelstwa niemieckiego, skoro traktuje się ich na równi z Niemcami. Czy to nie absurd? Przecież nie po to podjęli oni walkę w roku 1939, aby obecnie stosowano wobec nich plany Hitlera. Obywatelstwo niemieckie mogli — bez walki i ofiar — uzyskać w roku 1939.”

Jeden z inspiratorów pozostawania na obczyźnie, Zygmunt Nowakowski, pisał o położeniu Polaków w Niemczech:

„Znaleźliśmy się w przeraźliwym impasie, pozabawieni środków działania i, co gorsza, pozbawieni wszelkiej energii i inicjatywy...”

Impas? Położenie bez wyjścia? Tysiące Polaków w Niemczech wycięte do znajdującej. Powrót do kraju miast węgla w Niemczech, odbudowa zrujnowanej ojczyzny, mas pilnowania amerykańskich składów, rzetelna, prawdziwa, twórcza praca miast pełnienia warty, godność wolnego obywatela miast zniewagi ze strony Niemców — oto wyjście.

M. L.

Od krzesiwa do zapalniczki

Nie zawsze zdajemy sobie w pełni sprawę z wartości wielu wynalazków, bez których nasze codzienne życie stałoby się mocno skomplikowane. Do nich właśnie należy zapalniczka i zapalniczka. Moglibyśmy oczywiście w braku tych nowoczesnych środków, używać krzesiwa i hubki, podobnie jak czynią to jeszcze obecnie w niektórych okolicach chłopcy. A może cofnęlibyśmy się jeszcze bardziej i zaczęli nosić z sobą suchy mech, okrągły patyk i klocek z wydrążonym w nim zagłębieniem. Takimi przyrządami posługują się jeszcze dzisiaj Indianie z Ameryki Południowej i pierwotne plemiona australijskie. Krzesiwo i hubka przez długie stulecia były jedynym sposobem zapalania prochu w strzelbach zwanych stąd skałkowkami. Z Trylogii pamiętamy dobrze wyczyn Kmicica, który założywszy ładunek prochu do lufy szwedzkiej kolubryny, hubką i krzesiwem podpalił zwisający lont.

ŚWIATA I CIENIE

Młodzież tępi alkohol

Istnieją różne metody rozwiązywania tzw. palących problemów. Od dawna już najczęstsze umysły głowią się np. nad piciem, w jaki sposób uciec przed ludzką ze zdrożną, a tak powszechną skłonnością do pijaństwa. Co zrobić po prostu, by nie pito zbyt dużo wódki?

Bystry obserwator życia publicznego spozstrzegł z radością, że likwidacją tego zagadnienia w oryginalny sposób zajęła się ostatnio młodzież. Młodzież — jak wiadomo — to część społeczności obywatelskiej, lubiąca odrzucać zmruszone formy świętej tradycji, a sięgając do metod nowych i śmiałych. Otóż w danym wypadku młodzież rozumuje w ten sposób: Ponieważ w naszym życiu publicznym i prywatnym wódka jest za dużo, trzeba ją tępić i to tępić na każdym kroku.

Za słowami idą czyny, i dlatego niejednokrotnie byliśmy świadkami potężnej na szeroką skalę zakrojonej akcji tępienia alkoholu przez młodzież różnego autoramentu i wieku. Wszelkimi siłami starano się o umniejszenie stanu ilościowego „wody życia”, wychodząc z założenia, że tylko przez powszechną, a systematyczną konsumpcję doprowadzić można do całkowitego wyniszczenia tego artykułu. Tępieno więc znienawidzony płyn na balach studenckich w aulach U. P. i A. H., w lokalach dancinowo-rozrywkowych, czy w czasie imprez tanecznych w prywatnych mieszkaniach. Tępieno wszędzie, przy każdej okazji, na każdym kroku. Wzniosłej tej akcji poświęcono wiele sił, czasu i pieniędzy. Jakże często widziało się pełnych zapału młodzieńców, którzy nie ustawiali w przykładowym współzawodnictwie dopóty, dopóki śmiertelnie zmęczeni nie padali z nóg w sposób niezwykle dla otoczenia budzący. Cóż zrobić? Żadna akcja nie może obejść się bez ofiar.

Tych „ofiar” jednak społeczeństwo nie zapomni. Nie może i nie powinno zapominać. Całą tę sprawę trzeba rozważać, przemyśleć i wysnuć z niej pewne wnioski. Jednym z nich — sądzimy — będzie stwierdzenie, że tym razem młodzież nie przekonała nas o celowości „nowej” metody. Mimo tylu z jej strony wysiłków — alkoholu jest jeszcze wszędzie za dużo. A młodzi obywatele są jeszcze cośkolwiek za bardzo — alkoholicami...

MIK

Dwaj angielscy reżyserowie pokazali niedawno w sercu dżungli afrykańskiej, brunatnym widzom, film o zwalczaniu chorób epidemicznych. Po przedstawieniu zapytali widzów, co zauważyli na płótnie. Odpowiedź brzmiała: kurę. Angliki nie mogli sobie przypomnieć, by gdziekolwiek w filmie pokazana była kura. Wyświetlano film raz jeszcze i w istocie w jednej ze scen zauważono kurę, którą widać kilka sekund.

Powyższy pokaz jest jednym z eksperymentów, prowadzonych przez specjalistów w koloniach afrykańskich. Celem tych badań jest stwierdzenie, w jakim stopniu widz afrykański rozumie to, co dzieje się na ekranie, oraz produkowanie filmów dlań zrozumiałych.

Większość tubylców nie widziała w życiu fotografii ani rysunków. „Trick” filmowe, zblżenia i oddalenia, które dla wyszkolonego widza europejskiego są rzeczą całkowicie zrozumiałą, są dla nich całkowicie niejasne. Pokaz zostawia w ich umyśle w najlepszym wypadku kilka

wrażeń bez związku, które są dla nich zrozumiałe i które znają z najbliższego otoczenia.

Nie wolno bowiem zapominać, że film w swoim rozwoju wytworzył swój specyficzny język i operuje umownymi skrótami. Dla nas są one jasne, dla mieszkańca Afryki zupełnie niezrozumiałe.

Bardzo ciekawym szczegółem jest to, że mieszkańiec dżungli nie może objąć wzrokiem całego obrazu, widzi tylko jedną jego część, przeważnie rzeczy, które zna ze swego codziennego życia. Tak więc na ekranie winna się ukazywać tylko jedna osoba, lub jedna rzecz, a gdy wprowadza się coś nowego lub nieznanego, to tylko w związku z przedmiotami znanymi.

Najtrudniejsza sprawa — to pokazać w filmie bieg czasu, Europejczyk przyzwyczaił się już do symbolicznych skrótów, jak opadające kartki kalendarza, czy też szybko krążące wskazówki zegarowe. Tubylcy tego nie rozumieją. Zwykle pod tytuły następnego ranka... także nie pomogą, bo nie umieją oni czytać. Czynnikiem czasu trzeba więc w ogóle opuścić. W takiej np. scenie: mężczyzna wchodzi do pokoju, siada za stół i pisze list — wszystko musi zostać skrupulatnie odtworzone. Afrykański widz musi ujrzeć, jak człowiek wchodzi przez drzwi, inaczej nie pojmie, skąd wziął się nagle w pokoju. I jeśli pokazać bohatera raz z przodu, raz z profilu, raz z tyłu — widz traci orientację, sądzi, że to już „inny człowiek”.

Wymieniliśmy tylko niektóre z trudności powstających przy wyświetlaniu filmu przed mieszkańcami Afryki: A jednak obecnie już ponad 100.000 tubylców ogląda filmy. Są to filmy nieme, bo trudno jest nakręcić dźwięki w kilkudziesięciu językach, co najwyżej przez głośnik można objaśnić akcję filmu w narzeczu danego plemienia.

Mimo wszystkich tych trudności Afrykańczycy bardzo chętnie chodzą do kina. Często przebywają 35-45 kilometrów, by oglądać film w szopie specjalnie zbudowanej przez mieszkańców wsi.

(ml)

Ze świata

Nieznany bohater UNRRY

66-letni dr Tillson Harrison z Ontario, przeżony wzrastającą epidemią i brakiem medykamentów, jaki dawał się odczuwać na północy Chin, przybył jeszcze wiosną r. ub. do Szanghaju aby nieść pomoc ludności tych obszarów. Po wielu tygodniach starań otrzymał od UNRRY i Czerwonego Krzyża transport medykamentów, który został załadowany w trzech wagonach. Dr Harrison nie poprzestął jednak na uzyskaniu pomocy, ale postanowił udać się ze zdobytymi lekami aż do dalekiego północ wysuniętego miasta Koi-Fong. Nie spotkał się jednak z należytyim zrozumieniem ze strony władz Kuomintangu, które uważały widocznie, że obszary opianowane przez wojska komunistów nie wymagają pomocy. Transport, który obojętnie konwojował dr Harrison, jechał 22 dni i w ciągu tego okresu odważny doktor pozbawiony będąc wszelkiej opieki, nabawił się ciężkiego zapalenia płuc. Po kilkutygodniowym pobycie w miejscowym szpitalu, zmarł 10 stycznia br. Medykamenty jednak, których podjął się dostarczyć, przybyły na miejsce swego przeznaczenia.

„Rzeczpospolita” i „Dziennik Gospodarczy”

— pierwszy dziennik Polski Odrodzonej popiera zdrową inicjatywę prywatną.

4-8

77)

W wieczór wigilijny mieszkańcy domu przy ul. Oboźnej zaintrygowani zostali wiadomością, przyniesioną przez Anielkę: do Gorańskich przyjechał Paweł Barski! Wszyscy czują, że w mieszkaniu Marty dzieje się coś niezwykłego.

*

Miłość, czy przyjaźń? I czym skończy się ten dramat?

Zimno na schodach stało się coraz bardziej dokuczliwe.

Czy to nie grzech podsłuchiwać pod cudzymi drzwiami, gdy cały świat dzieli się teraz opłatkiem?

Czym skończy się ten dramat... Może zabójstwem?

Zadrzała. Barski strzela do Gorańskiego. Albo na odwrót. Krew... krzyk... sprawa sądowa i ona, Anielka jest głównym świadkiem w takiej sensacyjnej sprawie. Nazwisko jej drukują w gazetach. Całe miasto mówi o niej, Anielka staje się sławna. Wszyscy się nią interesują.

Dzisiaj wigilia. To grzech może stać pod cudzymi drzwiami i podsłuchiwać. Anielka poszła do domu.

ROZDZIAŁ XXXV.

Noc wigilijna

Wyszli. Wyszli obaj. Jacek i Paweł. Prosiła ich, aby sobie poszli, bo dłużej nie była w stanie wytrzymać tej rozmowy. Tej atmosfery. Nawet ich widoku. Chciała pozostać sama. Uporządkować swoje myśli, uczucia. Odtworzyć całą noc wigilijną we wszystkich najdrobniejszych szczegółach. Tę noc wigilijną, której nigdy nie wymaże z pamięci.

SERCA W ROZTERCE

POWIEŚĆ Z ŻYCIA POWOJENNEJ WARSZAWY

Tych nocy wigilijnych miało być jeszcze w życiu Marty bardzo wiele. I wszystkie były bardzo szczęśliwe, jasne i radosne. I w te wieczory wigilijne wplotły się w przyszłośći dziecinne głosy.

Młodziutki, jasne, świeże. Głosy jej własnych dzieci. I poważny głos jej męża. Głos, pełen miłości i uwielbienia.

Ale była to przyszłość, nieznana jeszcze Marcie, ukryta za kurtyną Wielkiej Niewiadomej, której nie znała i znać nie mogła. To była przyszłość. Ale teraz jest terażniejszość. Postrzępiona, chaotyczna, okrutna i bezlitosna. I właśnie terażniejszość żąda decyzji szybkiej, nieodwołalnej, natychmiastowej niemal decyzji.

Musi bezzwłocznie dokonać wyboru.

Jacek czy Paweł? Paweł czy Jacek?

O rozwodzie nie ma już mowy. Jacek oświadczył, że działał dotąd jak we śnie hipnotycznym. Ze Vivian Darlincourt była tylko epizodem (nie wiedząc, powtórzył słowa Pawła), właściwie drobnym intermezzo w jego życiu. Vivian należała już do przeszłości.

Bardzo trudno odtworzyć wszystko w myślach, tym bardziej, że głowa boli niesłychanie...

Londyńska powłoka Jacka spadła z niego

wraz ze szczera spowiedzią i przyznaniem się do winy. Wiedziała teraz wszystko. Bo Jacek nic nie ukrył. Nawet swojej tragedii, że nie może już pisać. Nawet swego zachowania w obozie.

Powiedział, że uderzenie w głowę przez Muellera, właśnie wtedy, gdy próbował zerwać z donosicielstwem i szpiegostwem, mogło być przyczyną, że pisać więcej nie jest w stanie. Paweł nie zgadzał się z Jackiem. Ona również była innego zdania. Ale ostatecznie to nie miało wielkiego znaczenia.

O pewnej godzinie wczorajsi wrogowie podali sobie ręce. Paweł przebaczył Jackowi. Jacek przestał nienawidzić Barskiego.

Co wpłynęło na zmianę ich stosunków? Czy uczyniła to pełna czarów i dźwięw noc wigilijna? Czy może sprawiła Marta?

— Zostań przy mnie. Nie odchodź. Kocham cię — błagał Jacek, klęcząc u jej nóg.

Spojrzała na Pawła. Z jego twarzy nie można było nic wyczytać. Oczy przysłonięte były powiekami. O nic nie prosił. Niczego się nie domagał. W pewnej chwili spojrzała na nią.

I wtedy oczy jego powiedziały jej to, czego usta wzbrańały się wymówić. Że kocha ją. Miłością silną, potężną, bez granic.

— Kochasz? Naprawdę kochasz? — pytały źrenice Marty.

— Na śmierć i na życie. Na dobrą i złą dolę — odpowiadało milczeniem Pawła.

Z chwilą podania ręki Pawłowi, Jacek stał się inny. Swobodniejszy i mniej zgryźliwy. Paweł chciał zaraz odejść. Jacek go zatrzymał. Zmusił wprost do pozostania. Przecież jeszcze trzeba było wiele omówić.

I to najważniejsze.

Wybór Marty.

Tak postanowił Jacek.

— Bo przecież obaj kochamy ją — pan i ja — powiedział. — A ty, Marto?

Serce Marty dawno zrobiło wybór. Właściwie nie było potrzeby zastanawiać się dłużej. Ale musiała zastosować się do prośby Jacka i dopiero jutro oznajmić im swoją decyzję.

Jutro rano przyjdą do niej.

— Aby usłyszeć wyrok — starał się uśmiechnąć Paweł, co mu się zresztą nie udawało.

Teraz dochodzi godzina trzecia. Przyjdą o dziesiątej rano. Za siedem godzin.

W pewnej chwili i Paweł zaczął mówić. I też nic nie zataił. Opowiedział szczerze o wszystkim. Nawet o tym, że planują Jackowi w twarz. A potem o ich spotkaniu w Grodzisku. Zdał dokładnie sprawę z przebiegu swojej znajomości z Martą. Mówił o wszystkim, tylko nie o swojej miłości.

Ale ta miłość przestała już być wyłączną tajemnicą Pawła. Marta wiedziała o niej, zanim jeszcze wyznały jej to oczy Pawła. W chwili, gdy zadzwonił i gdy otworzyła mu drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

Akcja pomocy dla powodzian w Wolsztynie

W aktualnym zagadnieniu, jakim jest akcja niesienia pomocy dla powodzian, społeczeństwo wolsztyńskie zajęło pozytywne stanowisko.

W tym celu utworzony został z inicjatywy p. starosty Ludwiczaka Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom.

Akcja ta objęła: burmistrzów, wójtów oraz wszystkie organizacje społeczne, również i katolickie z duchowieństwem na czele, oraz partie polityczne. Na organizacyjnym zebraniu w skład Komitetu weszli przedstawiciele wyżej wymienionych organizacji z starostą powiatowym p. Ludwiczakiem jako przewodniczącym. Zalecone zbiórki uliczne dają dobre wyniki.

W drugie święto Wielkiejnocy zbiórka uliczna dała w sumie 31 119,50 zł. W celu usprawnienia akcji zalecono scentralizować całość przez przekazywanie sum pieniężnych do referatu Opieki Społecznej przy starostwie powiatowym oraz na konto KKO miasta nr 250.

Należy podkreślić samorządne stanowisko społeczne sportowców wolsztyńskich z Kol. Klubu Sportowego „Grom”, który w pełnym zrozumieniu dla tej akcji zagrał mecz piłki nożnej, przekazując całkowity dochód w sumie 2045 zł dla powodzian, i to przed terminem utworzenia się Komitetu.

BUK, powiat Nowy Tomyśl

Walne Zgromadzenie Spółdzielni Spożywców „Zgoda” z o. o. w Buku odbyło się w dniu 30. III. 1947 r.

Ze sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu wynika, że Spółdzielnia miała obrót w roku sprawozdawczym 21.452.049,73 zł. Zysk wyniósł 490.000,— zł. Z podziału zysku przeznaczono 420.000,— zł na Fundusz zasobowy Spółdzielni, 70.000,— zł na cele dobroczynne, w tym 15.000. złotych na powodzian.

Referat na temat „Znaczenia Spółdzielczości w Państwie i w życiu gospodarczym” wygłosił p. Zygmunt, delegat Zarządu Oddziału Społem z Nowego Tomysła. Zaznaczyć wypada że w najbliższych dniach zostanie otwarty trzeci sklep Spółdzielni „Zgoda”, w którym odbywać się będzie sprzedaż hurtowa soli i wyrobów tytoniowych. (wł)

W Kramsku Starym „Caritas” przekazał już do centrali 10 000 zł.

Również i młodzież szkolna przyczynia się samorzutnie do zbiorów pieniężnych w własnym zakresie.

Ze względu na to, że dary pieniężne w natu-

raliach i odzieży napływają z całego powiatu, trudno dziś określić stan wpływów.

Społeczeństwo wolsztyńskie winno zająć jedno z pierwszych miejsc ze względu na to, iż teren nie jest objęty klęską powodzi. (trz.)

Ubiegły tydzień w Żninie

Społeczeństwo uczciło pamięć wielkiego Polaka

(ek) W sali posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego mgra Migonia posiedzenie burmistrzów, wójtów, sołtysów oraz przedstawicieli urzędów, władz, partyj i społeczeństwa całego powiatu.

Krótkie wspomnienie o śp. gen. Świerczewskim wygłosił starosta powiatowy, poczem uczczono jego pamięć 1-minutowym milczeniem.

W drugiej części posiedzenia omówił inspektor szkolny Zalski sprawę nauki w szkołach powszechnych, apelując do sołtysów, aby skierowywali swoje wysiłki w kierunku rozwoju szkół, utrzymania higieny w szkołach itd.

Kierownik Oddziału Pow. Informacji i Prop. red. Kaźmierski wskazał na potrzebę natychmiastowej pomocy ofiarom powodzi oraz zapoznał z programem i terminem „Tygodnia Ziemi Zachodnich”.

Inspektor Pow. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mówił na temat ubezpieczenia od ognia i gradobicia.

Poza tym przemawiali: referent U. B. Sobczak o obowiązku rejestracji Niemców, komisarz ziemski Kamzol o przedpłatach na poczet otrzymanych działek i gospodarstw poniemieckich, komendant Pow. WF i PW kpt. Curzytek zapoznał zebranych z nowym dekretem o włączeniu do programu wychowania fizycznego również przysposobienia rolniczego.

Na zakończenie starosta powiatowy reasumując wszystkie referaty i wypowiedzi obecnych, zwrócił się z apelem do przedstawicieli gmin i gmin o wyteżoną pracę dla dobra powiatu i państwa.

Bank Ludowy w Grodzisku

Roczne walne zgromadzenie Banku Ludowego odbyło się na sali „Strzelnicy” przy udziale 40 członków. Zebraniu przewodniczył p. Pempera Józef z Ruchocia. W imieniu zarządu zdawał sprawozdanie kierownik banku p. Jurga, który zapoznał zebranych z całością spraw i stanem majątkowym spółdzielni. Bilans — po odpisaniu niepewnych pretensyj przedwojennych — wykazuje nadwyżkę przeszło 20 000 zł, którą w całości przełano na rok następny. Prezes banku p. Wosiński zdawał sprawozdanie w imieniu Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, wzywając w końcu zebranych do ściślejszej współpracy z bankiem. Zebranie odbyło się w spokojnej atmosferze i rzeczowej dyskusji, a z przedstawionych dotychczas wyników i życzliwego wzajemnego stosunku, spodziewać się można dalszego pomyślnego rozwoju tej zasłużonej spółdzielni.

Bank Ludowy w Grodzisku jest najstarszą na miejscu spółdzielnią i mieści się we własnym pięknym gmachu przy ulicy Szerokiej 1. (fp)

CHODZIEŻ

Światowy Tydzień Młodzieży rozpoczął u nas audycja radiowa, w której wystąpili z prelekcjami przedstawiciele organizacji. W niedzielę wieczorem przy wypełnionej po brzegi sali odbyła się wieczornica. Na program złożyły się: słowo wstępne p. Musolfy, „Gaude Mater Polonia”, w wykonaniu chóru oraz deklamacja harcerki Koziolkówny pt. „Mowa Polska”. W dalszym ciągu koncertował doskonały zespół symfoniczny, a zespół harcerki wykonał kilka tańców ludowych. Na zakończenie chórowy wykonał „Złamane berła” i „Partyzantkę”. Dyrygował p. Zalecki.

Działalność charytatywna w Nowym Tomysłu

82 rodziny biednych otrzymały zapomogę świąteczną

W dniu 4 kwietnia 1947 r. w salce parafialnej ks. prob. M. Kosicki dokonał poświęcenia darów przygotowanych dla biednych parafii nowotomyskiej. W krótkich, 1-2 treścich słowach zwrócił uwagę na pełną poświęcenia pracę Konferencji Pań św. Wincentego a Paulo, które wspólnie z „Caritasem”, mimo iż co dopiero wznowiły swoją działalność przedwojenną, mają już wielkie zasługi w dziele niesienia pomocy ubogim, odbarczając święconką 40 rodzin.

Jak na początek pracy charytatywnej „Caritasu” i Pań Wincentek jest to bardzo wielki wysiłek.

Z całym uznaniem społeczeństwo nowotomyskie śledzi działalność Konferencji Pań pod kierownictwem p. Władysławy Musiałowej. Tego samego dnia Powiatowy Komitet Opieki Społecznej urządził w własnych lokalach dla biednych miasta święconkę. Po przemówieniu p. wicestarosty Hollanda poświęcenia darów dokonał miejscowy proboszcz ks. Kosicki. Ogółem odbarżono 42 rodziny liczące 100 osób, w tym 43 dzieci.

Dary były bardzo hojne. Wydano ogółem 95,5 kg cukru, 95,5 młki pszennej, 30 kg oleju kokosowego, 288 jaj, 67,9 kg mięsa wieprzowego, 25 kg śledzi, 90 kg ryb solonych, 50 strucli i 12,5 kg biszkoptów.

Z uznaniem należy podkreślić, że PKOS z kierownikiem p. Janem Szydłowskim i jego współpracownikami p. Józefem Wasielewskim, którzy pracują zawsze bez wycieńczenia, ażeby biednym ulżyć w ich doli, wywiązały się dobrze ze swych zadań. Podkreślił to w swym przemówieniu p. wicestarosta Holland.

Dodać trzeba, że PKOS prowadzi stałą kuchnię

WRONKI

Rejonowa konferencja nauczycielska. 29. marca 1947 r. odbyła się nauczycielska konferencja rejonowa w szkole męskiej we Wronkach z udziałem inspektora szkolnego p. Jurczyszyna i prezesa powiatowego ZNP p. Ciesielskiego. Przeprowadzono lekcję geografii w kl. IV przyspieszonej. Tematem lekcji było zapoznanie się z krajobrazem górskim w Sudetach. W czasie lekcji wyświetlano obrazy za pomocą epidiaskopu. Lekcję przeprowadził p. Pilarczyk. Poza tym p. Jaryszówna wygłosiła referat pt. „Korelacja geografii z innymi przedmiotami”. W dyskusji najważniejszą z omawianych kwestii była sprawa zapisków geograficznych, pilna ze względu na brak podręczników, bez których młodzież ma bardzo utrudnioną naukę.

Dzieci spod znaku PCK — biednym. W czasie przedświątecznym koło szkolne PCK (opiekunka nauczycielka p. Niewiadomska) w Nowej wsi koło Wronek przeprowadziło akcję zbiórki na „Święcone dla biednych dzieci”. W wyniku tej akcji zebrano 1 kg jaj, 3 kg młki i 1/2 kg cukru. Produkty te zostały doręczone Pow. Oddziałowi PCK w Szamotułach.

W drugie święto Wielkiejnocy odegrał szkolny zespół teatralny pod kierownictwem p. Bukowskiego przedstawienie pt. „Sąd nad latarnikiem” według Henryka Sienkiewicza oraz dwie inne jednoaktówki przy wypełnionej sali. Z uznaniem podkreślić należy, że czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na uzupełnienie biblioteki szkolnej. (ik)

25 lat pracy nad jakością

GWARANTOWANYCH WYROBÓW

Suba

17587

ludową, z której korzystają 42 rodziny liczące 92 osoby.

Akcja PKOS-u zasługuje na specjalne uznanie ze strony miejscowego społeczeństwa, które wie, że ofiary jego mają swoje właściwe przeznaczenie.

Spółdzielnia „Rolnik” w Śremie wykazała 36 mil. zł obrotu

Śrem. Za kilka dni mija 2 lata od czasu wznowienia działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”. Na walnym zgromadzeniu, któremu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. poseł Nowak, wykazano że spółdzielnia przeprowadziła szereg ważnych akcji, jak świadczeń rzeczowych, węglowej, nawozów sztucznych, siewnej, pomocy zimowej itd. Na Pomoc Zimową spółdzielnia oddała do dyspozycji Opieki Społecznej 5 ton żyta. Ilość członków spółdzielni

wynosi 333. Obrót w roku sprawozdawczym wyniósł 36 milionów zł. W kwocie tej mieszczą się prowizje i marże zarobkowe w sumie 1 233 000 zł. Z nadwyżki do podziału uchwalono Walne Zebranie przeznaczyć 10 tys. zł na Pomoc Zimową, 30 tys. zł na powodzian oraz 70 tys. zł na szkoły rolnicze, uniwersytety ludowe i oświatę. Spółdzielnia „Rolnik” jest obok „Społem” najpoważniejszą spółdzielnią na terenie miasta i powiatu.

Całe społeczeństwo gnieźnieńskie pospieszyło z pomocą ofiarom powodzi

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Szaferka odbyło się w sali posiedzeń magistratu zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi.

W toku obrad podkreślono, że społeczeństwo gnieźnieńskie, które niejednokrotnie już w okresie powojennym dało dowód swego wysokiego zrozumienia obywatelskiego, i tym razem weźmie gremialny udział w pomocy dla powodzian. Jedynie bowiem wysiłek zbiorowy może ulżyć niedoli dotkniętych straszliwą klęską żywiołu.

Celem natychmiastowego przystąpienia do akcji wybrano prezydium Komitetu, oraz dokonano podziału pracy poszczególnych sekcji.

Do prezydium Komitetu wybrano pp. wiceprezydenta miasta Szaferka — przewod., dyr. Dobruckiego i Grotowskiego — jako zast., oraz insp. szkolnego Zawadzkiego i kier. Wydz. Opieki Społ. Swiniarskiego jako sekr.

Po zmianie kierownictwa w Teatrze Miejskim

W święta wielkanocne mieszkańcy Gniezna mieli możliwość zobaczenia tryskającej humorem komedii amerykańskiej „Roxy” w reżyserii p. Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Dotychczasowy kier. art. p. H. Barwiński ustąpił.

Zmianę na stanowisku kierowniczym Teatru Miejskiego przyjął należy do żywym zadolewaniem. Pełniący bowiem dotychczas kierownictwo p. dyr. H. Barwiński, jakkolwiek wytrawny znawca sztuki scenicznej i wypróbowany reżyser, był tak dalece zaabsorbowany inną pracą w Poznaniu, że nie zawsze mógł teatrowi gnieźnieńskiemu poświęcić się w sposób dostateczny i systematyczny. Nowa osoba, obejmująca kierownictwo artystyczne, daje gwarancję bardziej intensywnego rozwoju teatru, tym bardziej, że sama należy do nielicznej grupy artystek o światowej sławie.

Nie można pominąć, że do Teatru Miejskiego

Podano do wiadomości, że zebrane drogą zbiorów fundusze można składać w KKO miasta Gniezna, konto nr 88, gdzie przyjmuje się także wszelkie dobrowolne ofiary społeczeństwa. Ofiar tych, z uwagi na ich cel, z pewnością nikt nie odmówi. Warto podkreślić inicjatywę młodzieży szkolnej, która już przystąpiła do zbiorów.

Pamiętajmy, że udział w akcji na rzecz powodzian jest obowiązkiem każdego Polaka, a punktem honoru każdego gnieźnianina. Doraźne zbiórki w wszystkich kołach społeczeństwa, to nakaz chwili!

Pracownicy Samopomocy Chłopskiej w Gnieźnie wpłacili już na pomoc dla powodzian 1500,— zł. Dr Kasprzak z okazji swych imienin wpłacił 2000,— zł. Kwoty te zostały przekazane do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gniezna.

W Gnieźnie zaangażowano równocześnie doświadczony artystę scenicznego Józefa Pokrywę-Brzezińskiego, który przebywając w Gnieźnie, będzie mógł w zastępstwie p. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej dopilnować drobiazgowego opracowania każdej sztuki.

Ostatnio odegrana komedia „Roxy” wyreżyserowana b. starannie cieszyła się dużą frekwencją publiczności, wypełniającej teatr po brzegi, zwłaszcza na premierze i reagującej żywo na grę zespołu.

Wyjątkowo piękną dekorację pokazał art. malarz Leon Popek.

Jak się dowiadujemy, na „Dni Gniezna” wystawi Teatr Miejski w Gnieźnie nast. sztuki: „Roxy”, „Pan Damazy” Blizińskiego oraz „Śluby panińskie” Fredry. W tych ostatnich zaprezentuje się Gnieznu jako Radost, Pokrywka-Brzeziński.



W Wielką Sobotę, 5 kwietnia 1947, zginęła z rąk bandytów moja ukochana córka, nasza droga siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

Rozalia Głowacka

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek, 11 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. odprawiona zostanie w kościele oo. Zmartwychwstańców przy rynku Wildeckim nazajutrz w sobotę, 12 bm., o godz. 9-tej.

W imieniu w smutku pogrążonej rodziny

Franciszek Kopecki

Poznań, ul. Szwajcarska 7, m. 5.

17503

W Zagrzebiu (Jugosławia) Sawska Cesta 25 F. L. R. J. urzędują się w czasie

od 31. 5. 1947 r. do 9. 6. 1947 r.

Targi Zagrzebskie

na których otrzyma pełny wyraz przemysłowa i rolnicza produkcja narodów federacyjnej ludowej republiki Jugosławii, a więc będą one atrakcją dla świata pracy i dla zwiedzających.

Zgłoszenia dla wystawców, program targów, zniżki jak i wszystkie informacje dla wystawców i zwiedzających udziela wysłannictwo handlowe przy ambasadzie F. L. R. J. w Warszawie, Saska Kępa, ul. Styki 10. Tel. Praga 275.

Termin zgłaszania wystawców do 10. 4. 1947 r. Targi Zagrzebskie.

-181

Reklama współdziała w odbudowie kraju



Dnia 8 kwietnia br., o godz. 23-ciej zasnął w Panu, śp.

ksiądz Kazimierz Neumann

proboszcz w Lutogniewie

przeżywszy lat 74.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego, nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 kwietnia br., o godz. 9.30. Duszę zmarłego kapłana polecamy modlitwom czcigodnych konfratrów.

W imieniu dekanatu koźmińskiego

ks. Marcin Poczta, dziekan

17412

Koźmin.



Po ekshumacji zwłok mego ukochanego męża i brata śp.

Juliana Nowackiego

odbędzie się pogrzeb w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 11-tej z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

O czym zamyślam

w smutku pogrążona
żona z rodziną

17551



W drugą bolesną rocznicę śmierci najdroższego brata, śp.

Aleksandra Kozłowskiego

zamordowanego w obozie koncentracyjnym Buchenwald dnia 12 kwietnia 1945 r., odprawiona zostanie za spójność Jego duszy msza św.

w sobotę, 12 bm., o godz. 10-tej w kościele w Skórzewie, o czym zawiadamiają

17441

siostry i bracia

Fotografie nagrobkowe (na porcelanie) wykonuje „Foto-Sztuka”, Bytom. 3-588

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 4. 47, godz. 12, w Poznaniu, ul. Krzyżówka nr 5 m. 10, odbędzie się licytacja 1 maszyny do pisania, patelony szalkowego z płytami i maszyną do szycia. 17417 Komornik Nowaczyk

»CAFÉ GEORGE«

Tel. 40-41

Tel. 40-41

Śniadalnia Kawiarnia

w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 13

zaprasza Szanownych Gości na

Wieczorek Taneczny

w zielonym karnawale w sobotę, dnia 12 kwietnia 1947 r. Początek o godz. 21. Poleca swoje wyborowe kuchnie Sprzedaż ciast własnego wypieku poza dom.

17588

Gospodarz.

Dopiero teraz otrzymaliśmy smutną wiadomość, że nasz najdroższy, ostatni syn i brat, śp.

Marian Kopeć

urodz. dn. 1. 5. 1907 r. w Poznaniu

zmarł dnia 5. 1. 1945 r. w Frankfurcie nad Menem, gdzie wywieziony został po powstaniu warszawskim z Pruszkowa.

Msza św. za duszę śp. Zmarłego zostanie odprawiona w poniedziałek, 14 bm., o godz. 8-mej w kościele farnym.

W smutku pogrążeni

rodzice i siostry

Poznań, ul. Wrocławska 32. Środa.

17579

W dniu 8 kwietnia 1947 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i najukochańszy ojciec, śp.

Mieczysław Mąkowski

podreferendarz wojewódzki
Sodalis Marianus

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 11 bm., o godz. 12-tej z 1 tpyicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, 12 bm., o godz. 8.30 w kościele św. Marcina, o czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka i syn

Poznań, Włdy Jana III nr 9 m. 10.

17426



SZTANDARY

Chorągwie — Paramenta kościelne wykonuje fachowo i reperuje mistrz hafciarski

13347 STEFAN JAKUBCZAK
Poznań, Szwajcarska 19 (przy Rynku Wildeckim)

Wieczne pióra stalówki

księgi handlowe, art. biurowe, przybory szkolne techniczne, kalkę techniczną — taśmy maszynowe

Kalkę maszynową

Matryce - Woskówki

itp. kupuje każdą ilość

SKŁAD PAPIERU

„ARIA” Poznań, Szkoła 10
Telefon 25-47 17324

Państwowe Przedsiębiorstwo Techniczna Obsługa Rolnictwa w Poznaniu plac Wolności nr 14

zaangażuje od zaraz

2 inżynierów mechaników

obeznanych z pracami warsztatowymi.

3 techników warsztatowych

Zgłoszenia pod wskazanym adresem. 4-172

Wydział Powiatowy we Wrześni

ogłasza

konkurs

na następujące stanowiska w Szpitalu Powiatowym we Wrześni:

1. lekarza asystenta oddziału chirurgicznego

2. położnej.

Wynagrodzenie według umowy. Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu oraz odpisu dyplomu i świadectw składają należy do Wydziału Powiatowego we Wrześni w terminie do dnia 25 kwietnia 1947 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) Kołodziejczyk

Starosta Powiatowy

4-183



Kawa „Kanka” w każdym domu!

3-360

Spółdzielnia Fryzjerów z o. u.

Poznań, ul. Woźna nr 10

poleca

aparaty do trwałej ondulacji (elektryczne i parowe) oraz wszelkie artykuły fryzjerskie

Przetarg

Zarząd Miejski miasta Ślubice nad Odrą ogłasza przetarg na sprzedaż drzewa opałowego i użytkowego z obecnej wyróbki drzewa uszkodzonego przez działania wojenne i posuszów, oraz z rozbioru schronów w ilości około 10 000 m³.

Odległość od stacji kolejowej 2 do 4 kilometrów. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Zarządzie Miejskim do dnia 24. 4. 1947 r., godz. 10-ta. Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 24 bm. o godz. 12-tej.

Warunki: złożenie kaucji w Kasie Miejskiej w wysokości 10% od zaofiarowanej sumy. Prawo wyboru oferenta zastrzega sobie kolegialny Zarząd Miejski.

Wszelkich informacji udziela Zarząd Lasów Miejskich w Ślubicach.

Ślubice, dnia 9 kwietnia 1947 r.

Burmistrz

(—) Twardowski

4-193



14220

Przetarg nieograniczony

Urząd Wojewódzki Szczeciński ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na odbudowę następujących odcinków dróg:

- Odbudowa drogi państwowej Goleniów—Kamień w powiecie kamieńskim:
 - od km 41,673 do km 41,785
 - od km 47,000 do km 49,000
 - od km 52,364 do km 55,776
 - od km 56,200 do km 57,530

na długości ok. 6,854 km przez wykonanie poszerzenia jezdni w ilości ok. 9800 m², zawałowanie na poszerzeniu warstwy tłuczniowej ok. 9800 m², wyprofilowanie istniejącej nawierzchni tłuczniowej z zawałowaniem warstwy nowego tłuczni ok. 29,250 m², wykonanie około 29,250 m² trzwarstwowego dywanika grubości ok. 5 cm ze smołogrysów wraz z wykonaniem smołogrysów na budowie (alternatywa — wykonanie nawierzchni węglennie bitumnowanej ok. 29,250 m²), ułożenie krawężnika wtopionego ok. 13 000 mb., uregulowanie poboczy około 13 000 mb.

- Odbudowa drogi państwowej Szczecin—Gdańsk w powiecie słupskim:
 - od km 53,500 do km 54,758
 - od km 59,900 do km 61,600
 - od km 71,900 do km 73,700
 - od km 79,415 do km 84,500

na długości około 9,903 km przez wykonanie odnowy nawierzchni tłuczniowej w ilości ok. 54,500 m², wykonanie podwójnego smołowania powierzchniowego w ilości ok. 54,500 m², uregulowanie poboczy ok. 19,800 mb.

- Odbudowa drogi państwowej Szczecin—Gdańsk w powiecie słupskim:
 - od km 90,000 do km 94,800
 - od km 96,900 do km 98,000
 - od km 98,575 do km 101,300
 - od km 107,600 do km 110,200

na długości około 11,225 km przez wykonanie odnowy nawierzchni tłuczniowej w ilości ok. 61,700 m², wykonanie podwójnego smołowania powierzchniowego w ilości ok. 61,700 m², uregulowanie poboczy ok. 22,450 mb.

Materiały kamienne i smołę drogową dla wszystkich trzech odcinków dostarcza Urząd Wojewódzki Szczeciński.

Termin ukończenia robót na wszystkich trzech odcinkach do 30. 11. 1947 r.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 30. 5. 1947 r. Oferować należy wykonanie robót osobno na każdym z trzech wyżej wymienionych odcinków.

Oferty należy składać w Urzędzie Wojewódzkim — Wydział Komunikacyjny w Szczecinie, Wały Chrobrego nr 4, pokój nr 172 do godziny 12-tej dnia 30 kwietnia 1947 r.

Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12.15 w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej w Szczecinie na wpłacone wadium w gotówce względnie w obligacjach Premijowej Pożyczki Odbudowy Kraju wg wartości nominalnej w wysokości 1% sumy oferowanej.

Poza tym dołączyć należy zaświadczenie o wysokości ogólnej sumy subskrypcji na P. P. O. K.

Słabe kosztorysy, warunki techniczne oraz inne podkłady ofertowe można otrzymać w godzinach przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim — Wydział Komunikacyjny, pokój nr 172 — począwszy od dnia 12. 4. 1947 r.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

4-132

Lampy radiowe

każdą ilość po najwyższych cenach

kupi zaraz

F. „RENOVA”, Poznań, Śl. Rynek 27

Telefon 97-77

17313

Ciągnik nowoczesny o sile

40 — 50 koni Stasierski

Kafłarnia, Ostrzeszów Wlkp.

17-226

Lekarskie

Kąpiele lecznicze, inowrocławskie, kwasowogłowe i inne - Poznański Zakład Przyrodolecznicy, al. Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. 14010

Wo ne posady

Sila biurowa, młodsza, pisząca na maszynie zaraz potrzebna K. U. P. Różana 19. 16505

Krawcy na stałą pracę potrzebni, Szymański, Bukowska 13 m. 26. 16238

Księgowy (ego), kasjerki (era) biegłej w maszynopismie zaraz lub później poszukuje Majatek Państwowy pod Chodzieżą, Of. „Głos Wielkop.” nr 4-131.

Pomocnik fryzjerski potrzebny posada stała. Półwiejska 16. 16958

Młoda paniątka, najchętniej sierota, do 2 dziewczyn potrzebna zaraz (1 rok i 3 lata). Oferty z podaniem warunków: Srem, młyn parowy, J. Szczepka. 17197

Dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Rynek Łazarski 7 (piekarnia). 17212

Dwóch pomocników na galerię skórzaną szyjących akuratanie na lekkich maszynach przyjmuje zaraz. Zgłoszenia: A. Pieprzyk, Poznań, Walki Młodych 5 m. 1 (Podgórze). 17179

Dwie młodsze cholewarki na akurataną pracę galanterijną przyjmie natychmiast. A. Pieprzyk, Poznań, Walki Młodych 5 m. 1 (Podgórze). 17177

Chłopiec do posyłek i lekkich prac w składzie z dobrej rodziny potrzebny zaraz. A. Pieprzyk, Poznań, Walki Młodych 5 m. 1. 17178

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Matuszewski, Góralaska 12 (Sołacz). 17145

Potrzebna zaraz paniątka do posyłek. Futra B. Kautsch, 27 Grudnia 4. 17169

Chłopiec do posyłek potrzebny zaraz. Zgłoszenia: F. Kaźmierski, Stary Rynek 38/39. 17057

Ogrodnik do Stupska (Pomorze) poszukujemy. Wiadomość: Grobla 29, m. 5. 17067

Dziewczyna gotowaniem, lubiąca dzieci, do Puszczkowskiej potrzebna. Dobre wynagrodzenie. Smólski, Wawrzyniaka 33. 17300

Pomocnica domowa przychodnia, uczciwa, czysta, zaraz. Adres wskazać „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1, nr 1172. 17299

Pomoc domowa do wszystkiego, czysta, uczciwa, z poleceniem, od 15 bm. Armii Czerwonej 5, m. 20. 17298

Chłopak do posyłek z dobrego domu, w towarzystwie rodzica może się przedstawić do hurtowni. Rzeczypospolitej 8, m. 5, godz. 19-20. 17296

Fryzjer na stałe lub wypożyczkę. Wroniecka 24. 17294

Czeladnik szewski na reperację może się zgłosić. Leon Rychlewski, Poznań, Mielżyńskiego 11. 17288

Krawcowe samodzielnie na suknie, bluzki, płaszcze, kostiumy, poszukuje Malinowski, Słowackiego 17, m. 7. 17285

Trykotarki, krawcowe, zaraz na dobrych warunkach. Oferty nr 1150: „Czytelnik”, Armii Czerwonej nr 1. 17277

Paniątka do szycia. Zgłoszenia: Czestawa 17, m. 25. 17273

Uczeń piekarski potrzebny. Daszyńskiego 22 (piekarnia). 17264

Służąca czysta, uczciwa, z kompletnym utrzymaniem, poszukiwana. Ul. Dąbrowskiego 53/55, m. 8. 17257

Maszynistka - stenotypistka potrzebna zaraz. „Merkur”, Powszechnie Biuro Reklam i Ogłoszeń, plac Wolności 11, i p. tr. 17254

Laboranta (ke) fotogr., silę fachową do powiększeń na dobrych warunkach, przyjmie zaraz - ul. Wrocławska 14 m. 10, godz. 12.30-15.30. 17492

Pomocnica domowa, uczciwa, potrzebna zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia: Sekretariat Teatru Nowego, Dąbrowskiego 5. 17218

Dziewczyna do dziecka i lekkich prac domowych. Kossaka 7, m. 6. 17219

Posługaczka, 8 godz. dziennie, bez gotowania. Wodna 13, drogeria. 17232

Krawiecki pomocnik i ręcznikarki potrzebni. Półwiejska 38 m. 6. 17530

Ogrodnika młodszego i pracowników do prac w roliwnictwie i ogrodnictwie z mieszkaniami i utrzymaniem, pensją według umowy, poszukuje. Ogrodnictwo Kazimierz Witkowski, Poznań, Zawady 19. 17165

Pomoc domowa na przedpołudnie potrzebna natychmiast. Sw. Marcin 68, m. 7. 17323

Magister(ra) z praktyką potrzebną do apteki w Poznaniu. Oferty: Poznań, Dąbrowskiego 34, m. 4, dla aptekarza. 17239

Ekspedient winiarni potrzebny. Zgłoszenia z życiołysem: Nyka & Postużny, Wrocławska 33/34. 17240

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Okręg Lubuski poszukuje mistrza drenarskiego (drenarza) na stałą posadę ewtl. deputat. Zgł.: Czarnieckiego 9, pokój 14. 4-179

Sila biurowa, stenotypistka(ka). Zgłoszenia z życiołysem i wymaganiami kierować: K. S. B. Ekspozytura na Woj. Poznańskie, Poznań, ul. 27 Grudnia 4 (dom ogrodowy). 17086

Pomocnik krawiecki i podręcznik potrzebni. Kozerski, Kramarska 5. 17526

Wychowawczyni do 2-letniego chłopczyka przyjmie zaraz. Bołidska, Młyńska 12a m. 6, do 12-tej. 17518

Pomocnik krawiecki do ręki potrzebny z dobrym wynagrodzeniem. Meller, Patr. Jackowskiego 33. 17512

Gospoś lub dziewczyna z praktyką poszukuje. Warunki bardzo dobre. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17363.

Dyplomowana krawcowa absolwentka Paryskiej Akademii Kroju przyjmie 2 uczennice - Matejki 47 m. 8. 17357

Poszukuje gospoś z gotowaniem. Nowy Dwór poczta Poznań 10, stacja Kobylnica. 17534

Chłopiec uczący potrzebny zaraz. Spółdzielnia Pszczelarska, ul. Kościelna 9, tel. 71-39. 17586

Dziewczyna obeznana pracą przy małym inwentarzu potrzebna zaraz. Dobre warunki. Poznań, ul. Grunwaldzka 91, m. 2. 17542

Krawcy na stałą pracę potrzebni zaraz - aleja Przybyszewskiego nr 7 m. 3 narożnik Dąbrowskiego. 17549

Pomocnik krawiecki, panna do ręki na prace miarowe potrzebni. Wyspiańskiego 21 m. 2. 17359

Potrzebna pomoc domowa na przychodnie - ul. Klonowicza 5, parter. 17515

Fachowca do wytwórni soków i budyni poszukuje. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17509.

Technik dentystyczny lub technika potrzebny (na). Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17362

Chłopiec do posyłek i pomocy w laboratorium potrzebny. Oferty: „Gł. Włkp.” nr 17361.

Drogeria „Merkur” poszukuje sily pomocniczej. Oferty z warunkami: M. Thiel, Mogilno. 17381

Krawcy na spódnice składowe potrzebni. Grzeźkowiak, Wrocławska 10 m. 11. 17274

Krawiec dzienny na stałą pracę potrzebny. A. Lupa, Bukowska 11a m. 3. 17447

Stróż do obmiatania budynków poszukujemy. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 17439.

Murarze potrzebni i cieśla - Szczyńskiego 7a m. 2. 17431

Chłopiec do posyłek potrzebny. Szczyńskiego 7a m. 2. 17430

Paniątka do dzieci przychodnia potrzebna. Szczyńskiego nr 7a, m. 2. 17429

Stolarzy przyjmie zaraz. Jeżycka 24. 17405

Pracownik siodlarski na galerię i uczeń potrzebni. St. Bochyński, Poznań, Walki Młodych 3. 17401

Czeladnik krawiecki potrzebny. Półwiejska 30, parter. 17400

Dwie dzielne ręczniarki do krawiectwa malarowego. Sadowniczy, Ogrodowa 4. 17399

Retuszarki laborantki potrzebne do Zakładu Foto-Uroda. Poznań, plac Bernardyński. 17395

Gorsciarki, zdolna sila, zaraz może się zgłosić. Pracownia gorsców. M. Wyszkiwicz, Poznań, Niegolewskich 10, m. 9. 17388

Księgowy bilansista do samodzielnego prowadzenia ksiąg potrzebny. Zgłoszenia: Złedn. Domy Towarowe, Poznań, Stary Rynek 92. 17386

Inteligentna reprezentacyjna, lat 38, pogodnego usposobienia, maszynopismo, przyjmie posadę majatku, leśnictwie, do dziecka, administracji itp. Kowalska, Mysłiborz, Pomorze Zachodnie, Dworzec. 4-210

Rządca gosp. lub księgowy na majątek ziemski z 25-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty: „Gł. Włkp.” nr 17364.

Kupiec spółdzielca, 24 lata praktyki zawodowej, w tym kilka lat na kierowniczych stanowiskach, samodzielny, dobry organizator, sumi i energiczny, obecnie na kierowniczym stanowisku, pragnie zmienić posadę. Poważne oferty prozę kierować do „PAR” Poznań, Ratajczaka 7, pod „4,338”. 17344

Biuralistka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 17445.

Ogrodnik żonaty 18 lat praktyki w większych ogrodach handlowych w Poznaniu, egzaminowany przez Wielkop. Izbę Roln., poszukuje posady. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 17394.

Początkująca, znająca księgowość, poszukuje zajęcia, najchętniej jako pomoc księgowo. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17390.

Księgową samodzielną znającą wszelkie prace biurowe poszukuje zatrudnienia doręczycio. Oferty nr 209: „Czytelnik”, Daszyńskiego 49. 17543

Mistrz piekarski - cukiernik poszukuje 100.000 zł przystąpi do spółki względnie wytwórni lodów, lub przyjmie odpowiednią posadę. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 17370.

Wytwórnia Wykwintnej Galanterii Skórzanej w Poznaniu poleca w wielkim wyborze najtaniej eleg. torebki damskie, najnowsze modele, teki, walizki, parasole, laski. - A. Pieprzyk, Walki Młodych 6 (Podgórze). 12596

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V - 4499. Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 20-tej, w soboty od 8-mej rano do 18-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, 1 piętro. - Tel. 64-75. - Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Pomocnik krawiecki i podręcznik potrzebni. Kozerski, Kramarska 5. 17526

Wychowawczyni do 2-letniego chłopczyka przyjmie zaraz. Bołidska, Młyńska 12a m. 6, do 12-tej. 17518

Pomocnik krawiecki do ręki potrzebny z dobrym wynagrodzeniem. Meller, Patr. Jackowskiego 33. 17512

Gospoś lub dziewczyna z praktyką poszukuje. Warunki bardzo dobre. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17363.

Dyplomowana krawcowa absolwentka Paryskiej Akademii Kroju przyjmie 2 uczennice - Matejki 47 m. 8. 17357

Poszukuje gospoś z gotowaniem. Nowy Dwór poczta Poznań 10, stacja Kobylnica. 17534

Chłopiec uczący potrzebny zaraz. Spółdzielnia Pszczelarska, ul. Kościelna 9, tel. 71-39. 17586

Dziewczyna obeznana pracą przy małym inwentarzu potrzebna zaraz. Dobre warunki. Poznań, ul. Grunwaldzka 91, m. 2. 17542

Krawcy na stałą pracę potrzebni zaraz - aleja Przybyszewskiego nr 7 m. 3 narożnik Dąbrowskiego. 17549

Pomocnik krawiecki, panna do ręki na prace miarowe potrzebni. Wyspiańskiego 21 m. 2. 17359

Potrzebna pomoc domowa na przychodnie - ul. Klonowicza 5, parter. 17515

Fachowca do wytwórni soków i budyni poszukuje. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17509.

Technik dentystyczny lub technika potrzebny (na). Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17362

Chłopiec do posyłek i pomocy w laboratorium potrzebny. Oferty: „Gł. Włkp.” nr 17361.

Drogeria „Merkur” poszukuje sily pomocniczej. Oferty z warunkami: M. Thiel, Mogilno. 17381

Krawcy na spódnice składowe potrzebni. Grzeźkowiak, Wrocławska 10 m. 11. 17274

Krawiec dzienny na stałą pracę potrzebny. A. Lupa, Bukowska 11a m. 3. 17447

Stróż do obmiatania budynków poszukujemy. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 17439.

Murarze potrzebni i cieśla - Szczyńskiego 7a m. 2. 17431

Chłopiec do posyłek potrzebny. Szczyńskiego 7a m. 2. 17430

Paniątka do dzieci przychodnia potrzebna. Szczyńskiego nr 7a, m. 2. 17429

Stolarzy przyjmie zaraz. Jeżycka 24. 17405

Pracownik siodlarski na galerię i uczeń potrzebni. St. Bochyński, Poznań, Walki Młodych 3. 17401

Czeladnik krawiecki potrzebny. Półwiejska 30, parter. 17400

Dwie dzielne ręczniarki do krawiectwa malarowego. Sadowniczy, Ogrodowa 4. 17399

Retuszarki laborantki potrzebne do Zakładu Foto-Uroda. Poznań, plac Bernardyński. 17395

Gorsciarki, zdolna sila, zaraz może się zgłosić. Pracownia gorsców. M. Wyszkiwicz, Poznań, Niegolewskich 10, m. 9. 17388

Księgowy bilansista do samodzielnego prowadzenia ksiąg potrzebny. Zgłoszenia: Złedn. Domy Towarowe, Poznań, Stary Rynek 92. 17386

Inteligentna reprezentacyjna, lat 38, pogodnego usposobienia, maszynopismo, przyjmie posadę majatku, leśnictwie, do dziecka, administracji itp. Kowalska, Mysłiborz, Pomorze Zachodnie, Dworzec. 4-210

Rządca gosp. lub księgowy na majątek ziemski z 25-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty: „Gł. Włkp.” nr 17364.

Kupiec spółdzielca, 24 lata praktyki zawodowej, w tym kilka lat na kierowniczych stanowiskach, samodzielny, dobry organizator, sumi i energiczny, obecnie na kierowniczym stanowisku, pragnie zmienić posadę. Poważne oferty prozę kierować do „PAR” Poznań, Ratajczaka 7, pod „4,338”. 17344

Biuralistka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 17445.

Ogrodnik żonaty 18 lat praktyki w większych ogrodach handlowych w Poznaniu, egzaminowany przez Wielkop. Izbę Roln., poszukuje posady. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 17394.

Początkująca, znająca księgowość, poszukuje zajęcia, najchętniej jako pomoc księgowo. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17390.

Księgową samodzielną znającą wszelkie prace biurowe poszukuje zatrudnienia doręczycio. Oferty nr 209: „Czytelnik”, Daszyńskiego 49. 17543

Mistrz piekarski - cukiernik poszukuje 100.000 zł przystąpi do spółki względnie wytwórni lodów, lub przyjmie odpowiednią posadę. Oferty: „Gł. Wielkopolski” nr 17370.

Wytwórnia Wykwintnej Galanterii Skórzanej w Poznaniu poleca w wielkim wyborze najtaniej eleg. torebki damskie, najnowsze modele, teki, walizki, parasole, laski. - A. Pieprzyk, Walki Młodych 6 (Podgórze). 12596

Cholewki gotowe i na zamówienie poleca Płacownia Cholewek, Niegolewskich nr 22a. 17456

Maszynę leworamienną Singera i damską Singera sprzedam - Czartoria 2 m. 2. Rymarkiewicz. 17380

Sprzedam wycięgowy rower angielski, zapasowe opony, detki. Pogodna 32 m. 3. 17358

Materace, leżanki, tapczany, fotele. „Rekorda”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 4-155

Poznańska Centrala Fortepianów, Zyg. Augusta 3. Pianina - Fisharmonie - Akordiony sprzedaj - zamiana. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski” nr 17489.

Fortepian Bithner sprzedam. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 17489.

Dom zniszczony ogrodem, śródmieście, hipoteka czysta. Korzelewska, Kościeln, Garbarska nr 4. 4-208

Meble kuchenne solidne wykonanie poleca korzystnie stolarnia, Grobla 18. 17532

Sypialnię bardzo korzystnie sprzedam. Informacje: Focha nr 54. 17531

Elektrolity, części radiowe, łożyska małe, dwie detki 525x16 sprzedam, jedną detkę 350x16 kupię - dzwonić 34-77, godz. 16-19-tej. 17529

Wózek głęboki biały 6.500. - Tel. 85-77. 17527

Sprzedam „Tempo” czterokołowy po głównym remoncie. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 17514.

Maszynę Singera nowoczesną szalkowa (orzech kawkaski) - Fabryczna 37 m. 21. 17507

Wilię ze składem, 5 pokoi, 900 m² gruntu, Dębiec, sprzedam 750 tysięcy. Sowiński, Zyg. Augusta 10, tel. 36-75. 17569

Łóżko jasne - ul. Mostowa 26. Stolarnia. 17552

Plac 3000 m² blisko Ryńku Łazarskiego sprzedam 2 miliony. Sowiński, Zyg. Augusta 10, tel. 36-75. 17568

Fotograficzny aparat „Agfa-Karat”, prasę szewską, dywan chodnik. Majewski, Rybaki nr 24/25, sutereana. 17580

Samochód osobowy DKW po remoncie sprzedam Motor-car, Paderewskiego 7. 17539

Motocykl towarowy 125 cm „Ilo”. Motor-car, Poznań, Paderewskiego 7. 17540

Wędzarskie kije sprzedam znawczy, inlet 1,60 nowy. Kosińskiego 11 m. 35. 17546

Rower wycięgowy marki Rybowski W-wa cingie. Kossaka 19 m. 5. 17548

Sklep spożywczo-dielicowski, dobrze zaprowadzony, narożnik 2 okna towarem, tuchiwa ulica, sprzedam natychmiast. Oferty nr 210 „Czytelnik”, Daszyńskiego 48. 17544

Dachowczarkę falcówkę 260 i gąsior 15 podkładów, formę do pustaków, całość sprzedam. St. Kamiński, Poznań, ul. Łazienna 1. 17504

2 kurtki skórzane w bardzo dobrym stanie sprzedam natychmiast. Kochanowskiego 8 m. 5. 17497

Maszynę damską wpuszczaną sprzedam. Wielkopolska 7 m. 3 (Sołacz). 17491

Dachowczarkę do wyrobu dachówek cementowych z miazarką i formy do pustaków cementowych, maszyna kompletna do wyrobu papy dachowej z kufą 2000 litr. do wolenia smoły, mechaniczną palarnię kawy z urządzeniami Poznaniu. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 17304.

Sprzedam dobrze zaprowadzoną przetrwonię chemiczną z towarem wraz z sposobem fabrykacji w Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17444.

60 litr. masz. od lodów, rurę miedzianą, kręconą. Umiejskie 32, lodownia. 17416

5 uchwyty tokarskich 3 szcękowe śr. 150-250, Bak NSU 200-ki. Wiadomość: Stablewskiego 1 m. 4. 17434

Stół rozciągalny. sprzedam. Kosidkiego 12 m. 1. 17428

Kilka sypialni nowoczesnych. Graniczna 5 w podwórzu. 17427

Restaurację z wyszynkiem w Poznaniu z powodu choroby sprzedam. Günther, ul. Chęcińskiego 7. 17425

Opony 4 szt. 210x200 sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17414.

Parcelę budowlaną przy Winoградach sprzedam. Poznań, ul. Sokoła 8 m. 10. 17411

Sprzedam motocykl DKW 100. Zgł. od 3-ciej: Grunwaldzka 15, m. 3. 17407

Regal-repozytorium długość 3 mtr. tano. Piasecki, plac Kolegiacki 10. 17397

Radio Elektrit 3 zakresy jak nowe. Dębiec, Grzybowska 2 m. 2. 17389

Obuwie wiosenne ze skóry taśmy tano, praktyczne, trwałe poleca wytwórnia „Model”. W. Garbary 15 (hurt, detal). 17374

Domek z ogrodem światłem okolicą Poznania do 18 km. Pośrednicy wykluczeni. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17450.

Umywalki, szafę do rzeczy, stolik nocny, żółte materace, lampę stojącą sprzedam. Matejki 65 m. 4. 17452

Wózek dziecięcy. Patrona Jackowskiego 37 m. 5, od 12 do 15.30. 17457

Kamienicę 4 składy 3.000.000 centrum, kamienicę wypaloną 1.000.000, folwark 250-morgowy okolicą Bydgoszczy 1.800 tys., dom czteropokojowy 2 morgi ogrodu blisko Poznania 500.000, sprzedam Nowak, Wyspiańskiego 16 m. 1. 17455

Kamienicę czteropiętrową do odbudowy Mickiewicza 2.000.000 sprzedam. Firma „Union”, Rzeczypospolitej nr 4. 17080

Kamienicę trzypiętrową składami przy Ryнку Języczkim 1.200.000 sprzedam. Firma „Union”, Rzeczypospolitej 4. 17089

Kupna

Kupuję taśmy, gurtę, skóry, odpadki skórzane, gumę, klej „Ago”, płótno, korek, filc, Focha 55, telefon 63-02. 15530

Sznurowy i szczeniwa konopne, bawełniane, azbestowe oraz kauczuk kupuje „Arteba”, Kantaka 10. 4-1

Dźwigary budowlane proste, kupuje, T. Czajczyński, Dąbrowskiego 89, tel. 20-14. 16447

WELNE

owczą surową stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szycelkowską. Płaci najwyższe ceny.

Lódzka Hurtownia Artykułów Włókienniczych, Poznań, św. Marcina 61. Tel. 35-40. 16338

Samochodowe części, łożyska, akcesoria, nowe i używane kupuje T. Czajczyński, Dąbrowskiego 89, tel. 20-14. 16448

Motory elektryczne kupuje stale i-ma „Energia”, Poznań, 23 Lutego 23 (dawnej Pocztowa), tel. 34-92. 4-73

Konie na rzeź kupuje St. Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. Własny samochód do dyspozycji. 4-68

Węże parcyjne nowe i używane kupuje „Hatech”, Marcina 65. 16786

Wosk, parafinę, tłuściec i inne surowce chemiczne kupuje „Meta”, Daszyńskiego 123. 16909

Koszykowe ogrodowe stołki, krzesła kupuje. Zgł.: Cukiernia, plac Wolności nr 1. 16944

Sztańce na metal, balanse, kupuje. Wszystkich Świętych 8, m. 4. 17054

Kupię dom do 2 milionów wprost od właściciela. Of. „Głos Wielkop.” nr 17079.

Parcelę wzgl. willę zniszczoną, uszkodzoną w okolicy Ogrodu Botanicznego kupuje. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 16917.

GAŚNICE plynowe, pianowe, iniegnowe, we, telrowe, oraz ładunki poleca ze składu zapasowe 17332

A. Glaser i Syn
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
POZNAŃ, UL. RATAJCZAKA 15 (PASAZ) TEL. 27-39

Teatry i kina
Piątek, 11 kwietnia 1947

Teatr Wielki: dziś, godz. 19-ta — „Zemsta nietopierza”; jutro, godz. 19-ta — „Aida”.

Państw. Teatr Polski: dziś i jutro, godz. 19-ta — „Dwa teatry”.

Teatr Nowy: dziś i jutro, godz. 19-ta — „Szczęście Frania”.

Teatr „Komedia Muzyczna”: dziś i jutro, godz. 19.30 — „Kąprysy Marianny”.

Teatr Aktora i Lalki (św. Marcina 8): Teatr Aktora: dziś i jutro, godz. 18-ta — „Czerwony kapurek”; Teatr Mały: dziś i jutro, godz. 19-ta — „Ich czworo”.

W kinach poznańskich:
Apollo: godz. 16, 18 i 20-ta — „Kobieta sama”;
Bałtyk: godz. 15.30, 18 i 20.15 — „Ludzie i manekiny”;
Muza: godz. 15, 17.30 i 20-ta — „Pontcarra”;
Rialto: godz. 16, 18 i 20-ta — „Zaklęta narzeczoną”;
Warta: godz. 16, 18 i 20-ta — „Samotny żagiel”.

Program audycji radiowych na sobotę, 12 bm.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne” i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu i audycja na „Dzień dobry”; 7.02 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Audycja szkolna słowno-muzyczna; 9.35 Przerwa; 13.00 Paderewski, Kreisler i Galli Curci; 14.00 Kronika Poznania i Wielkopolski w oprac. Bogusława Rucińskiego; 14.10 Katedroskop muzyczny w opr. Mariana Obsta; 14.50 Pogadanka pt. „O człowieka zachodniego”; wygłosz. dr Witold Jakóbczyk; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Duety operowe w wyk. Wisława Cwiklińskiej (sopran) i Józefa Korulkiewicza (baryton); 15.25 Z życia kulturalnego; 15.30 Skrzynka techniczna z W-wy; 15.40 Witold Friemann — sonata c-moll na fortepian i altówkę. Wykonawcy: Mieczysław Szaleski — altówka, prof. Klejstud Baciewicz — fortepian; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.12 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Głazkiego z udziałem Hieronima Szperki — fortepian; 17.00 „Tu mówi Śląsk”; 17.15 „Przy sobocie po robotnie”; 18.45 Audycja dla wsi; 18.55 Pogadanka gospodarza; 19.05 Z zagadnień świata pracy; 19.15 Nadprogram — koncert reklamowy; 19.25 Koncert zyczeń; 19.45 Skrzynka ogólna nr 75 — listy radioluchaczy omówi Alfred Sikorski; 19.55 Wiadomości sportowe; 19.59 Hejnał z wiewy mariackiej i sygnał czasu; 20.02 Dziennik wieczorny; 20.20 Sprawy i ludzie; 20.30 VII audycja z cyklu „Trza fortepianowe”; Brahms — op. 114 w wykonaniu tria Wilkomirskich; 21.00 Słuchowisko pt. „Noc tysiączka druga” wg Cypriana Norwida, w reżyserii Krystyny Gogolewskiej; 21.25 „Nasze pieśni” — pieśni Stanisława Lipskiego w wyk. Janiny Hupertowej; 21.45 Audycja rozrywkowa „Wet za wet” wg humorystki Maupassanta; w oprac. Władysława Kamińskiego; 22.00 Kwadrans prozy; „Popioły” Stefana Żeromskiego; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej pod dyr. Jana Cajmery; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.15 Program ogólnopolski na dzień następny; 23.22 Program lokalny na dzień następny; 23.25 Muzyka taneczna; 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili i zakończenie programu.

Zakupimy
zbiorniki
żelazne
o pojemności od 3—15 ton, nadające się do magazynowania ropy i motor na ropę ca 30 PS. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 4-112.

Restauracja, kawiarnia lub cukiernię kupuje zaraz w Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17436.

Książki powieściowe, naukowe, szkolne księgozbiory kupuje księgarnia Gierczaka, Poznań, Daszyńskiego 59. 17419

Torflarki, prasę, szyny, lorki, pasy parlane gorzelnicze, motor ropy około 30 KM. Fornar-Glusznica, tel. Krzesiny 11. 17443

Kupię willę do odbudowy, może być uszkodzona, na Solacu lub okolicy miasta (pośrednicy wykluczeni). Oferty z ceną „PAR”, Ratajczaka 7, pod „4,354”. 17561

Dom wypalony — kupię wprost od właściciela. — Oferty: „Par”, Ratajczaka nr 7, pod 4,288. 17314

Barak kupię natychmiast. Of. „Głos Wlkp.” nr 17310.

Poszukuję jaj wylęgowych od kur Orpingtonów złotych, czyste rasy. Wiadomość: Skiernewice, Gąteckiego 11. Włodarska. 4-194

Futro karakulowe w dobrym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17474.

Motocykl od 250—500 cm w dobrym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17463.

Blachę żelazną, bednarkę w taśmkach, kregach, proszki szmerglowe, żołyśka kulkowe, pasy skórzane kupuje Zieliński, Mylna 16/18. 17496

Maszynę elektryczną do podnoszenia oczek kupi F-ma Józwiak — Schubert, Poznań, św. Marcina 50. 17520

300.000 zł przystąpię do pełnego przedsiębiorstwa lub kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17435.

Handel zaprowadzony, warzywo, owoce, nabią z koncesją, auto jak nowe 3 ton do dyspozycji. Zaraz przyjmie wspólniakiachowca, może być ogrodniczo z gotówką 100—200 tys. Oferty: „Gł. Wlkp.” nr 17415.

Unieważniam wszystkie dokumenty na nazwisko Franciszka Skrobankska, zagubione w dniu 4. 4. 1947. 16928

Unieważniam skradziony dowód osobisty i różne dokumenty w lutym 1947 r. na nazwisko Kazimierz Hienke, Rogoźno Wlkp. 17301

Zagubione zameldowanie policyjne, książeczkę Ubezpieczalni Społ. w Poznaniu unieważniam. Świadczenie, list i fotogr., ważne dla mnie, znalazłem prośbę o zwrot. A. Ciesielska, Poznań, Piekary 8a, m. 19a. 17328

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Aleksander Jezierski. 4-200

Unieważniam zgubione dowody rejestracji Nowa Sól na nazwiska Michał Czech i Jony Ludwika. 4-199

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę ewakuacyjną i dowód osobisty na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Drochobyczu na nazwisko Jakub Małski. 4-205

Unieważniam zgubione dowody: kartę ewakuacyjną, dowód majątkowy wystawiony Czortkowie, kartę oświadczenia PUR Nowa Sól na nazwisko Władysław Nizankowski. 4-204

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Czortkowie na nazwisko Piotr Rybak. 4-203

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RRU Poznań na nazwisko Antoni Sekretarczyk, Dopiewo, pow. Poznań. 17511

Zagubioną kartę rejestracji wóskowej Edmund Sapiecha, Skoki, RRU Wagrowiec, unieważniam. 17437

Zgubiono gitarę z inicjałami miast europejskich. Łaskawie znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Bolesław Konicki, Mazowiecka 65. 17433

Zagubiono kartę rejestracyjną wystawioną przez RRU Gniezno na nazwisko Alfred Kmiecik unieważniam. 17384

Unieważniam wszystkie dokumenty na nazwisko Franciszka Skrobankska, zagubione w dniu 4. 4. 1947. 16928

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Aleksander Jezierski. 4-200

Unieważniam zgubione dowody rejestracji Nowa Sól na nazwiska Michał Czech i Jony Ludwika. 4-199

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę ewakuacyjną i dowód osobisty na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Drochobyczu na nazwisko Jakub Małski. 4-205

Unieważniam zgubione dowody: kartę ewakuacyjną, dowód majątkowy wystawiony Czortkowie, kartę oświadczenia PUR Nowa Sól na nazwisko Władysław Nizankowski. 4-204

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Czortkowie na nazwisko Piotr Rybak. 4-203

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RRU Poznań na nazwisko Antoni Sekretarczyk, Dopiewo, pow. Poznań. 17511

KINO „BAŁTYK”

wyświetla od piątku dnia 11 kwietnia rewelacyjny film francuskiej produkcji p. t.

„LUDZIE I MANEKINY”

W roli głównej piękna: Micheline Presle
W nadprogramie: Najnowsza Kronika Filmowa

Uwaga! Początek seansów Uwaga!

Codziennie o 15,30; 18 i 20,15 W niedzielę 13; 15,30; 18; 20,15
Przedprzedaż biletów codziennie od godz. 10 do 12 4-221

Maszynę do szycia drutem, intrygatorów, Gilotynę, Bostonkę, Perferówkę oraz nożyce intrygatorskie kupuje. Oferty: „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7, pod „3,834”. 14017

Planino okazjownie kupię. Of. „Głos Wielkopolski” nr 17533.

Domek z ogródkiem, najchętniej dojazd tramwajem (Dębica). Oferty z podaniem ceny do „PAR”, Ratajczaka 7, pod „4,352”. 17559

Planino kupię. Skarbowska 15 m. 6. 17583

Skóry surowe i garbowane **Piżmowców** tchórzy i lisów po najwyższych cenach kupuje stale Firma DAWID, Poznań, Szkolna 3 17041

Willę-domek wypalony lub parcellę kupię. Oferty: „PAR”, ul. Ratajczaka 7, pod „4,349”. 17556

Kupimy 10 tys. cegieł z rozbiórki, 5 okien żelaznych fabrycznych 1x2 m loco Starożęka 35. Oferty: Centrala Zbytu Śrub i Nitów, Towarowa, II brama. Tel. 17-17. 4-215

Zamienię pokój z kuchnią w śródmieściu, na 2-3 pokoje. Starożęka lub Wilda. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17045.

Mieszkanie 4 1/2-pokojowe z kuchnią, łazienką, wysoki parter, niedaleko dworca, zamienię na 3- lub 2 1/2-pokojowe, słoneczne, z łazienką i balkonem, nie wyżej II pr. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17003.

Trzypokojowe mieszkanie Grobla zamienię na większe w śródmieściu ewtl. przeprowadzę remont. — Adres wskazać „Par”, Ratajczaka 7, pod 4,271. 17068

Zamienię ubikację handlową na pokój kuchnia. — Grendel, Pocztowa 22. 17327

Zamienię na Poznań willę 8-pokojową z komfortem piwnicami i ogrodem w Puszczykowie. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17480.

Wilka młodego zamienię na ostrego łachuchowego psa — Fabryka, Mylna 16/18. 17499

Radio 3-lamp. uniwersalne, rower męski zamienię na 6-lampowy uniwersalny. Poznań, ul. Dąbrowskiego 57 m. 7. 17451

Zamienię 2 pokoje kuchnią na Śródcie na pokój kuchnia. Of. „Głos Wielkopolski” nr 17404.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, łazienką, czyste, słoneczne w Gdańsku na takie samo lub 2 pokoje w Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17368.

Pieniądz
600.000—700.000 zł posiadam. Przystąpię jako wspólnik lub proszę o poważne propozycje. Oferty nr 1176 „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. 17522

Kupię willę do odbudowy, może być uszkodzona, na Solacu lub okolicy miasta (pośrednicy wykluczeni). Oferty z ceną „PAR”, Ratajczaka 7, pod „4,354”. 17561

Zguby
Zgubiono w pierwszych święto wieczorem brązową rekwizycję skórzana damską na odcinku Matejki — Mickiewicza. Znalazca prosi o zwrot za wynagrodzeniem do apteki przy ul. Mickiewicza. 17043

Wolne lokale
Odstąpię sklep przyborami szewskimi, mieszkaniem umeblowanym. Weclaw, Sulechów, plac Ratuszowy. 17573

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia, zwrot częściowy remontu. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod „4,358”. 17565

Szuka lokalu
Szukam pokoju. Cena obojętna. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17198.

Unieważniam zgubione zaświadczenie przesiedleńcze nr 407/045 wystawione Kościanie na nazwisko Józef Rogowicz. 4-202

Unieważniam zgubioną legitymację służbową Urzędu Wodno-Melioracyjnego Koźuchów na nazwisko Kazimierz Basifski. 4-201

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Aleksander Jezierski. 4-200

Unieważniam zgubione dowody rejestracji Nowa Sól na nazwiska Michał Czech i Jony Ludwika. 4-199

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę ewakuacyjną i dowód osobisty na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubioną legitymację nr 46723855 Ubezpieczalni Społecznej — Edmund Grempla, Smolna 12a. 17484

Skradzioną legitymację PKP nr 75233, wolne bilety na rok 47/48, kartę rowerową, odzieżową i zameldowanie milicyjne na nazwisko Jadwiga Paterska unieważniam. 17501

Unieważniam zagubione dokumenty: dowód osobisty, zaświadczenie RRU wydane przez Nową Sól na nazwisko Franciszek Nawrot, Gostyń. 4-209

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Drochobyczu na nazwisko Jakub Małski. 4-205

Unieważniam zgubione dowody: kartę ewakuacyjną, dowód majątkowy wystawiony Czortkowie, kartę oświadczenia PUR Nowa Sól na nazwisko Władysław Nizankowski. 4-204

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Czortkowie na nazwisko Piotr Rybak. 4-203

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RRU Poznań na nazwisko Antoni Sekretarczyk, Dopiewo, pow. Poznań. 17511

Zagubioną kartę rejestracji wóskowej Edmund Sapiecha, Skoki, RRU Wagrowiec, unieważniam. 17437

Zgubiono gitarę z inicjałami miast europejskich. Łaskawie znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Bolesław Konicki, Mazowiecka 65. 17433

Zagubiono kartę rejestracyjną wystawioną przez RRU Gniezno na nazwisko Alfred Kmiecik unieważniam. 17384

Unieważniam wszystkie dokumenty na nazwisko Franciszka Skrobankska, zagubione w dniu 4. 4. 1947. 16928

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Aleksander Jezierski. 4-200

Unieważniam zgubione dowody rejestracji Nowa Sól na nazwiska Michał Czech i Jony Ludwika. 4-199

Unieważniam skradziony dowód rejestracji Nowa Sól, metrykę urodzenia na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę ewakuacyjną i dowód osobisty na nazwisko Irena Rzarzyńska, Leszno, P. C. K. 4-185

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Drochobyczu na nazwisko Jakub Małski. 4-205

Unieważniam zgubione dowody: kartę ewakuacyjną, dowód majątkowy wystawiony Czortkowie, kartę oświadczenia PUR Nowa Sól na nazwisko Władysław Nizankowski. 4-204

Unieważniam zgubioną kartę majątkową wystawioną Czortkowie na nazwisko Piotr Rybak. 4-203

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RRU Poznań na nazwisko Antoni Sekretarczyk, Dopiewo, pow. Poznań. 17511

Zagubioną kartę rejestracji wóskowej Edmund Sapiecha, Skoki, RRU Wagrowiec, unieważniam. 17437

Zgubiono gitarę z inicjałami miast europejskich. Łaskawie znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Bolesław Konicki, Mazowiecka 65. 17433

Zagubiono kartę rejestracyjną wystawioną przez RRU Gniezno na nazwisko Alfred Kmiecik unieważniam. 17384

Uwaga!
Od 12. 4. urządzi się co sobotę od 17 do 22-giej oraz w każdą niedzielę i święta **podwieczorki taneczne**
w „Ogrodzie Wycieczkowym” przy Drodze Dębińskiej 5. 17547

Letniska, chętnie na leśniczówce, poszukuje. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17420.

Letniska blisko Poznania na leśniczówce 1 osob. z dzieckiem od 1. 6. 47 na 3 mies. poszukuje. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 17519.

Swetry, bluzery artystycznie. Poznań, Strzelecka 32 m. 8. 17510

Inwalidzi ogrodnicy wykonują zakładanie ogrodów, wycianianie i sadzenie drzew. Informacja: Związek Inwalidów Wojennych, Ratajczaka 17, telefon 25-70. 17423

Horoskopy astrologiczne: przewidywania dwuroczne, określenie charakteru, przeznaczenie. Cena zł 50, obszerniejsze zł 100. Podać datę urodzenia. Czarnaćka, Poznań 5, skrytka pocztowa 11. 17438

Poszukiwania
Poszukuje Chrzanowskiej Aldony i Zofii Szuman. Halina Gieżyńska-Jokielowa. Tel. 15-66. 4-217

Różne
G. LEWICKA, Poznań, ul. Kraszewskiego nr 17 wejście z Szamarzewskiego poleca gustowne **KAPELUSZE DAMSKIE**
Wybór wielki — Fasony najmodniejsze. 16220

Planino sprzedam okazjownie. Strzałowa 2, m. 10. 17339

Rabka-Zdrój, nowootwarty komfort. pensjonat „Serduszko”. Tel. 79, poleca pięknie urządzone pokoje, wykwinatną i obfita kuchnię. 15904

Pięgi, złoty płomy, opalenie uszuwa Axela Krem. Do nabycia w drogeriach. 12950

Uwaga — Obuwnicy! Cholewki wszelkiego rodzaju wykonane solidnie, szybko, ceny przystępne — Oddział cholewkarski, Państwowy Zakł. Szkół dla inwalidów, Poznań, Warzyńska 45. 4-36

Wypożyczam ślubne suknie, welony. — Jackowski 40 m. 3, Talarowska. 16582

Transporty ciągnikiem z 2 przyczepkami przeprowadza „Traktorzysta”, pl. Wolności 14, tel. 25-34. 17076

Tel. 86-86
Postój dorożek
samochodowych przy RYNKU JEZYCKIM czynny dzień i noc. 17424

Ważna, zgrabna, dobrej rodziny, braku znajomości pozna pana do lat 33, właściciela realności, dobrym charakterem, inteligentnym, przemysłowcem, inżynierem. Cel matrymonialny. Poważne oferty fotografią „Gł. Wlkp.” nr 17367.

Ożenisz się dobrze, wyjdiesz za mąż poprawisz sobie byt. Nadeślij fotografię, podaj datę, życzenia. Skutek gwarantowany, wydatek minimalny. Koszty porta 50 zł. Adresować: B. Vapuro, Katowice, skrz. poczt. 376. 3-5

la KREDĘ malarską — wagonowo la Węgiel bukowy — wagonowo la KIT szklarski — drobnicą poleca **Marian Rzekiecki**
Bydgoszcz, ul. Emilii Plater 17. 4-39

WELNĘ OWCZĄ
kupuje, zamienia na włóczkę, włókna lniane i konopne na materiały, włosów koński po najwyższych cenach

JAN STARZYŃSKI i S-KA
UPRAWNIONA AGENTURA MIN., PRZEMYSŁU
Centrala 4-158
Krajowych Surowców Włókienniczych
LESZNO, ul. Leszczyńskich 38 — Tel. 725, 590
Włóczka nadeszła
prosimy realizować kwity dostawy

Redakcja — Poznań, Wyspiańskiego 10. I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14.
Filia redakcji i administracji: w GNEZNIU, ul. Dąbrowski